DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.**

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł.
Rękopis w Redakcji nie zwraca

Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg
Redakcja i Administracja: Toruń, Szeroka 11

Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315
Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211. Telefon Administracji 286

Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejherowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, czwartek 17 września 1931** **Nr. 213**

Skargi ukraińskie w Genewie

Akcja Ukraińców skazana na niepowodzenie

Genewa 16. 9. (PAT). W dniu wczorajszym zebrał się *komitet trzech dla sprawy skarg ukraińskich.*

Przy tej okazji powstała *wątpliwość* co *do przewodniczącego* tego komitetu, gdyż poprzedni jego przewodniczący *angielski minister spraw zagr. Henderson nie reprezentuje już Wielkiej Brytanji* w Lidze Narodów. — Wątpliwości te zostały natychmiast rozproszone, gdyż zgodnie z rezolucją Rady z dnia 25 października 1920 r. przewodniczącym komitetu trzech jest *urzędujący przewodniczący Rady Ligi.* Inne uchwały Rady i jej dotychczasowa praktyka ustaliła, że przy przewlekaniu się badania spraw mniejszościowych zawsze przewodniczy temu komitetowi trzech ten delegat Rady, który był jej przewodniczącym w *chwili pierwszego badania danej sprawy.* Jeśli zaś zmienił się przedstawiciel danego państwa w Radzie, to przewodniczy jego zastępca, w tym wypadku *lord Cecil.* Jedynie w przypadku gdy państwo, którego przedstawiciel przewodniczy komitetowi 3-ch przy rozpoczęciu badań sprawy nie należy już do Rady, wówczas przewodniczy komitetowi w danej sprawie urzędujący przewodniczący.

Sprawa ukraińska *ostatnio była badana przez* komitet trzech w Genewie dnia 22 *maja br. pod przewodnictwem Hendersona.* Na ówczesnem posiedzeniu komitet doszedł do wniosku, że *najlepszym sposobem* rozwiązania sprawy jest *bezpośrednie porozumienie między mniejszością a rządem polskim.* W konkluzji swej komitet doszedł już do wniosku, że ażeby nie wykluczać możliwości tego porozumienia, *najlepszą rzeczą będzie odłożyć badanie do następnej sesji.* Jednocześnie komitet wyraził głęboką nadzieję, że *stanowisko, jakie rząd polski zajął* w tej sprawie napotyka ze strony mniejszości na *przychylne przyjęcie* co umożliwi polubowne załatwienie trudności.

Od tego posiedzenia *komitetu trzech zaszły znane wypadki, które w dużym stopniu wpłyną na usposobienie członków komitetu.* Również ogłoszone dziś przez „Journal des Nations' dokumenty *przedrukowane z „IKC" nie pozostaną bez wpływu na bieg prac komitetu.* Należy się spodziewać, że komitet sprawę badania skarg ukraińskich ponownie *odroczy.*

W sprawie skargi niemieckiej w związku z incydentem w okresie przedwyborczym na G. Śląsku ze strony delegacji niemieckiej czynione są starania o zmianę przedstawionego na poprzedniej sesji Rady raportu japońskiego sprawozdawcy w tej sprawie. *Wprowadzenie tego rodzaju poprawek jest mało prawdopodobne.*

Po zamachu stanu w Austrji



Zamach stanu którego usiłowała dokonać w Austrji Heimwehra, rząd austrjacki opanował w niezwykle krótkim czasie, tak iż nie doszło nawet do żadnych poważniejszych walk i przebieg zamachu był prawie zupełnie bezkrwawy. Jedynie w Styrji doszło jak wiadomo, do drobniejszych starć. — Powyżej wojsko austrjackie na samochodach ciężarowych w drodze do ośrodków zbuntowanej Heimwehry.

Dookoła puczu austrjackiego

Wiedeń — 16. 9. (Pat). Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, organizator nieudałego zamachu stanu **dr. Pfriemer zbiegł do Maribora w Jugosławji.** Policja w Mariborze zarządziła przesłuchanie dr. Pfriemera, a następnie odstawiła go do Lublany. Jak słychać, **dr. Pfriemer zamierza udać się do Włoch lub Szwajcarji.** Jak wiadomo, w Szwajcarji bawi również i drugi przywódca Heimwehry dr. Steidle. Za pomoc, udzieloną dr. Pfriemerowi w jego ucieczce zagranicę **aresztowany został przez władze austrjackie hr. Berthold Stuergkh**, siostrzeniec byłego austrjackiego prezesa rady ministrów.



Dr. Pfriemer

W uzupełnieniu wiadomości o **aresztowaniu księcia Stahrenberga,** dzienniki donoszą, że rewizja w pałacu księcia doprowadziła do **wykrycia materjałów obciążających.** Między aresztowanymi uczestnikami zamachu stanu znajduje się podobno również siostrzeniec ministra spraw wojsk. Vaugoin.

Sesja budżetowa w październiku

Według informacyj z kół politycznych zwyczajna sesja budżetowa parlamentu zwołana zostanie na dzień 7 października br.

„Niemcy w obliczu nędzy"

Rozpaczliwa odezwa Hindenburga do ludności

Berlin, 16. 9. (Pat). W odezwie do ludności niemieckiej prezydent Hindenburg oraz rząd Rzeszy zwracają się z apelem, ażeby każdy obywatel pospieszył z pomocą biednej ludności. Odezwa kończy się słowami: „Stoimy w obliczu nędzy. Katastrofa grozi już nie jednostkom, lecz całemu społeczeństwu niemieckiemu".

W angielskiej marynarce?...

Bunt marynarzy z powodu obniżki żołdów

(b) **Londyn.** 16. 9. (tel. wł.) Admiralicja angielska ogłosiła urzędowy komunikat, w którym stwierdza, iż **wśród marynarzy floty atlantyckiej wybuchło niezadowolenie z powodu obniżki żołdu.** Admiralicja uznała za wskazane przerwać manewry. Okręty wojenne, biorące udział w manewrach, otrzymały rozkaz powrotu do portu.

Mężatkom nie wolno pracować w urzędach

Ciekawa rezolucja sejmu śląskiego

Katowice — 16. 9. (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu komisji socjalnej Sejmu śląskiego przyjęto rezolucję, domagającą się **zwolnienia z prac mężatek w urzędach,** podlegających śląskiemu urzędowi wojewódzkiemu oraz w urzędach państwowych **na obszarze Górnego Śląska.**

Tak dalej być nie może

Gdańsk cytadelą supernacjonalizmu pruskiego

Dziennik belgijski o skandalicznych stosunkach w Wolnem Mieście

Bruksela — 16. 9. (Pat). Dziennikarz belgijski **Ambroise Got,** piszący w „La Nation" o swych wrażeniach, odniesionych z **podróży po polskim „korytarzu"** tak podaje swe wrażenia o Gdańsku: **„Gdańsk jest obecnie dzielnicą, gdzie wyznaczają sobie spotkania pangermaniści wszystkich barw.** Defilują tam „Nazis" w brunatnych koszulach, kaszkietach na głowach, z pałkami w rękach. Organizują oni zebrania na placach publicznych, składając przysięgi i **szkalują Polskę.** Największym skandalem jest to, **że manifestacje odbywają się codziennie pod ojcowskiem okiem Ligi Narodów i jej delegata hr. Graviny,** wyznaczonego dla „protegowania Wolnego Miasta". **GDAŃSK, KTÓREGO CAŁA PRZYSZŁOŚĆ LEŻY W POLSCE I KTÓREGO WSZYSTKIE WYSIŁKI WINNE BYĆ SKIEROWANE W STRONĘ ROZWOJU DOBRYCH STOSUNKÓW Z POLSKĄ, STAJE SIĘ CYTADELĄ SUPERNACJONALIZMU NIEMIECKIEGO I CENTRUM WSZYSTKICH INTRYG ANTYPOLSKICH.** Senat jest w większości nacjonalistyczny i hitlerowski, urzędnicy zaś usposobieni **w najdzikszym stopniu antypolsko.** Zresztą **nie są to Gdańszczanie.** Większość z nich przybyła z Niemiec i Gdańsk znajdujący się pod kuratelą Ligi Narodów przyznaje im wspaniałomyślnie 10% podwyżki w pensjach. W całych Prusach hitlerowcom nie wolno ubierać się w uniform, w Gdańsku jednak **koszule** brunatne przeważają.

Rewelacje polskie oświetliły odpowiednio niemiecką działalność w Małopolsce Wschodn.

Paryż, 16. 9. (Pat). Prasa francuska chociaż przepełniona jest wiadomościami z Genewy oraz komentarzami wygłoszonych tam przemówień, **poświęca jednak dużo uwagi rewelacjom „I. K. C.".** Rewelacje te **ukazywać się zaczynają w szeregu pism.** Prasa nie zadowoliła się prostym przedrukiem, lecz **wiele dzienników śledzi z uwagą polemikę,** która wywiązała się z tego powodu pomiędzy „IKC" a niemieckiemi szwajcarskiemi organami prasowemi. Zauważyć należy, że **PRASA FRANCUSKA STOI NA STANOWISKU BEZWZGLĘDNEJ WIAROGODNOŚCI REWELACYJ „IKC" ORAZ AUTENTYCZNOŚCI OGŁOSZONYCH PRZEZ NIEGO DOKUMENTÓW.**

Dowodem tego służyć może **stanowisko, zajęte przez „Le Temps"** wobec ogłoszonego **przez agencję Wolffa** znanego komunikatu, dementującego podaną przez „IKC" wiadomość. Zamieściwszy wśród depesz Berlina wymieniony komunikat, dziennik zaopatruje go w komentarz następujący: „Należy zauważyć, że komunikat ten, którego **zażenowany ton** nie omieszka uderzyć każdego, nie daje żadnej odpowiedzi na autentyczne dokumenty „I. K. C.", które „Le Temps" ogłosił **w piątek** wieczorem".

Stary kołowrotek „zaufania"

Leader endecji p. R. Rybarski, poseł i publicysta „Gazety Warszawskiej", a za nim cała prasa „narodowa" Kurjerów, Słów i t. p. błatów omawia od dłuższego czasu problem t. zw. „zaufania".

Gdy zastanowiliśmy się bliżej nad powodem umieszczania tych tasiemcowych wywodów na temat „kryzysu zaufania" i przypatrzyliśmy się dawniejszym artykułom na ten temat p. Rybarskiego, doszliśmy do wniosku, że jest to stary, ograny konik publicystyczny p. Rybarskiego, którym posługiwał się zawsze, gdy trzeba było łatać publicystycznie sytuację bez wyjścia swego stronnictwa.

Przeglądając więc stare roczniki prasy endeckiej, znachodzimy np. pod bardzo ciekawą datą 1 maja 1926 r. w tejże samej prasie endeckiej artykuł p. t. „Zaufanie" (Uruchomienie pieniędzy — Przeszkody produkcji — Niepewność i niewiara — Szerzyciele paniki — Jednolitość opinji) podpisany pełnymi tytułami: **Prof. dr. R. Rybarski.**

JUŻ WTEDY PISALI ENDECY O BRAKU ZAUFANIA...

Uprzytomnijmy sobie sytuację: jest wówczas gabinet Skrzyńskiego, w którym Narodowa Demokracja ma udział w rządach, a ministrem skarbu jest słynny cudotwórca finansowy z ramienia endecji Zdziechowski. Sytuacja finansowa w kraju jest niesłychana, mówi się o konieczności poddania państwa pod kontrolę Ligi Narodów, a wyrazem sytuacji ekonomicznej w państwie są notowania giełdowe: 1 maja dolar w obrotach bankowych 9.70 zł., w płaceniu pryw. 10.38 zł.

I wtedy pan prof. dr. Rybarski pisze o zaufaniu...

Pisze swoim zwyczajem, długo i obszernie w obronie swego stronnictwa.

Kto ma ochotę może porównać artykuły na temat zaufania pióra p. Rybarskiego dziś w „Gaz. Warszawskiej" lub „Słowopomorku" z tym artykułem z 1-go maja 1926:

„Jeżeli na czele rządu staną ludzie, którzy będą mieli zaufanie społeczeństwa, jeżeli będą prowadzili politykę, budzącą wiarę w niego: położenie państwa się poprawi, znajdą się pieniądze na pokrycie deficytów, zacznie się wzmagać produkcja...

Wszyscy o tem dobrze wiedzą, że nasze niedomagania pochodzą z naszych błędów (przynajmniej szczerze — przyp. red.), które można usunąć i że jeśli chcemy uzyskać zaufanie zagranicy (a więc przyznanie się dzisiejszego leadera endecji, że wtenczas pod rządami Zdziechowskiego, nie było zaufania zagranicy — przyp. red) musimy na to zaufanie zarobić.

Gdy zaś się szerzy poglądy, że do niczego nie jesteśmy zdolni (piękne nastroje panowały wówczas w Polsce na przełomie — przyp. red.) to wówczas pogrążamy się głębiej w naszych niedomaganiach. Pomoc obca (kontrola Ligi Narodów — przyp. red.) choćbyśmy się nawet zgodzili na najgorsze warunki(!), jest bardzo daleko, a tymczasem szerzy się apatję i zwątpienie...

Obóz Narodowy(!!), który nie chce ani dyktatury socjalistycznej, ani obcej kontroli, musi zdobyć się na uczynki, które urzeczywistnią jego wiarę w przyszłość narodu... Gdy ujawnią się te siły, które dziś jeszcze drzemią częściowo w ukryciu, wówczas wróci zaufanie w przyszłość narodu."

STARA BAJECZKA O ZAUFANIU DO ENDECJI I „OBOZU NARODOWEGO".

Gdy pod datą 1 maja 1926 r. p. prof. dr. Rybarski błagał o zaufanie dla roboty skarbowo-finansowej „ich" człowieka Zdziechowskiego, gdy katastrofa finansowa mimo to zbliżała się nieuchronnie, już pod datą 5 maja 1926 r. rozpoczęło się w kraju nowe przesilenie gabinetowe.

Rozgardjasz partyjny doprowadza władzę w państwie do absurdu.

Endecja w swej prasie szaleje przeciw przeciwnikom politycznym.

Na łamach tego samego „słowopomorka" w tym czasie (czwartek 6 maja 1926 nr. 103) czytamy takie piękne harce partyjne:

„Jeżeli tacy skompromitowani ludzie, jak pp. Kulerski Wiktor i Wasilewski Romuald stoją na czele ruchu piastowego na Pomorzu, to nic dziwnego, że wszystko co porządne (?? coś dzisiejszy styl o „sanacji" przyp. red.) stroni od tego stronnictwa...

A może p. Kulerski napisze nowe „orędzie" do ludu, a p. Wasilewski grzmotnie kilka artykułów, w których w ordynarny i kłamliwy sposób napadnie na „endeków"... nic to nie pomoże, lud pomorski poznał już dokładnie ich „patrjotyczną" i państwową" działalność..." (sic!)

A tymczasem wbrew proroctwom p. Rybarskiego o powrocie „zaufania", szał przesileniowy trwa bez przerwy.

Giełda skacze katastrofalnie: w ciągu dziesięciu dni kurs dolara w obrotach międzybankowych doszedł do 10.40 zł., w obrotach prywatnych osiągnął zawrotną cyfrę 10,75— do 11 zł. za dolara...

KATASTROFA FINANSOWA PAŃSTWA BYŁA NIEUCHRONNA.

Wśród powszechnego zwątpienia, gdy władza w państwie leżała na ulicy, a partyjnictwo oszalałe w walce wewnętrznej zwalczało się w najohydniejszy sposób, zapomniawszy o interesie państwa, wkroczył wreszcie Marszałek Piłsudski i skołataną nawę państwową ujął w swe krzepkie dłonie, by uratować skarb państwa przed obcą kontrolą, przed ostatecznem załamaniem ratując państwo doprowadzone do zupełnej ruiny przez partyjników.

PO PIĘCIU I PÓŁ LATACH...

Gdy dziś po pięciu i pół prawie latach od tych konwulsyjnych wstrząsów państwem, patrzymy na sytuację wewnętrzną w Polsce spokojną i równą, tem jaskrawiej przedstawia się przed oczyma naszymi ten okres, gdy warcholstwo partyjne „wykańczało" Polskę.

I dlatego gdy dziś tenże sam p. prof. dr. Rybarski, a za nim prasa tego stronnictwa, znów kołacze w swych artykułach na ten sam ton i tę samą nutę o ZAUFANIE dla Obozu Narodowego, i posługując się sofisterją, przerzuca całą odpowiedzialność za ciężkie przesilenie o charakterze światowym na obecne rządy Obozu Pracy Państwowej, tłumacząc kryzys w Polsce brakiem, czy kryzysem zaufania do rządu i obozu rządzącego, to ta odgrzewana śpiewka z przed przeszło pięciu lat, posługująca się tymi samymi, odgrzewanymi argumentami nie może obudzić w nikim wiary.

Bo jeszcze za dobrze ludzie mają w pamięci przełomowe chwile przed wypadkami majowymi, za bardzo dobrze pamiętają te rezultaty, do jakich doprowadziła kraj polityka finansowa Grabskich i Zdziechowskich.

I dlatego zawcześnie jeszcze conajmniej o jałmużnę zaufania dla pątników Stronnictwa Narodowego, dopraszających się już dziś o zaufanie do ich polityki i cudotwórczej roli zbawców kraju przed przesileniem gospodarczem.

A najmniej aktualne jest wołanie o kryzysie zaufania tego, co już przeszło pięć lat temu pisząc o „zaufaniu", nie okazał się zbyt jasnowidzącym prorokiem...

Dr. B.

Źródła anarchji w Europie

Niedziela ostatnia przyniosła czytelnikom poniedziałkowych pism dwie silne emocje: dowiedzieli się z tych pism, że właśnie w dniu świątecznym, kiedy akcje polityczne ustępują na dalszy plan wypoczynkowi, — w dwuch niezależnych od siebie środowiskach, w dwuch państwach, w Austrji i na Węgrzech, siły wywrotowe obrały sobie właśnie dzień niedzielny, jako najwłaściwszą porę dla swych anarchistycznych akcyj.

Jeśli mówimy: „siły wywrotowe" i jeśli używamy terminu: „anarchistyczne akcje", — to zaprawdę nie używamy tych określań w znaczeniu przedwojennem, kiedy to pojęcia „anarchiści" czy „wywrotowcy" były identyczne z grupą jednostek, niejako znajdujących się poza strukturą danych państw, działających zawsze konspiracyjnie, czy — jak to dawniej mawiano — w „podziemnej Europie". To się dawno już zmieniło. Obie siły wywrotowe, prące do rozsadzenia więzi społecznej i organizacyjnej poszczególnych państw, a więc nacjonalizm i komunizm, nie działają już w „podziemnej" Europie, lecz jako siły ujawnione, doskonale zorganizowane. Mamy w Europie dwa zwłaszcza państwa, w których te siły doszły do znaczenia i zdołały świetnie zorganizować: **Niemcy i Rosja.** W Niemczech do przewrotu prą nacjonaliści, stanowiąc tu zaczyn wiecznego fermentu, dążącego do obalenia istniejącego ustroju. W Rosji komunizm stał się doktryną panującą i punktem wyjścia akcji, dążącej również do obalenia ustroju, istniejącego poza granicami państwa radzieckiego.

To też jeśli się obecnie mówi o anarchistycznych występach jednostkowych czy zbiorowych, o tu i ówdzie wybuchających na świecie wywrotowych akcjach, o „podpalaczach świata", — trzeba sobie uświadomić, że są to następstwa dwuch doktryn: rozbujałego nacjonalizmu, wyszłego z niemieckiej hodowli, — oraz komunizmu, wyszłego z Sowietów.

W niedzielę ostatnią w Austrji i na Węgrzech zaznaczyły się właśnie obie te doktryny. W Austrji przywódca Heimwehry, wylęgłej z niemieckiego „hitleryzmu", dokonał próby przewrotu, pokusił się o owładnięcie rządami państwa. Na Węgrzech komuna dokonała tuż pod stolicą państwa pod Budapesztem, krwawego zamachu kolejowego, wysadzając maszyną piekielną pociąg i powodując obfite żniwo śmierci.

Oczywiście, ani jedna ani druga akcja wywrotowo-zamachowa nie spełnia tego celu, jaki przyświeca inicjatorom. **W Austrji likwidacja dywersji politycznej „Heimwehry" była dziełem kilkunastu godzin.** Na Węgrzech kilkadziesiąt ofiar przypieczętuje zbrodniczą akcję komunistyczną.

Ale choć nieudane, jednak akcje te są groźnem memento dla wszystkich, którzy zaprawdę nie chcą, aby do tych przeróżnych kłopotów i trosk, jakie przeżywamy dziś w Europie, przybywało jeszcze widmo wojen domowych. Akcje te są ostrzegawczemi sygnałami, krwawo oświetlającemi te punkty, z których biją źródła niepokoju dla świata.

Europa przeżywa właśnie ciężkie przesilenie gospodarcze. My, Polacy odczuwamy je może w mniej przykrej formie i w mniejszych rozmiarach, niż inni. Jednak równym dla wszystkich państw w Europie warunkiem przetrwania jest — spokój, równowaga, skupiona rozwaga.

I właśnie w tej chwili z dwuch, pozatem krańcowo sobie przeciwnych — biegunów, nacjonalizm i komunizm, idą poduszczenia anarchistyczne. Właśnie na trudnościach, z jakiemi teraz pod względem ekonomicznym przychodzi walczyć poszczególnym państwom, żerują oba te źródła anarchji. Dla nich im cięższe położenie ogółu, tem bardziej pożądaną jest gratka zmącania równowagi. Węszą za żerem...

Walka z niemi jest pierwszym obowiązkiem wszystkich, którzy nie życzą sobie rozpętania bratobójczych walk i ponurego widoku zniweczenia podstaw kultury europejskiej w wirach anarchji nacjonalistycznej czy komunistycznej.

Dopiero teraz w całej pełni przejawia się ta **genjalna intuicja, z jaką Józef Piłsudski od listopada 1918 roku, od chwili uzyskania przez Polskę niepodległości i przywrócenia Polsce bytu państwowego, odgradzał nasz kraj, nasze rządy i nasze społeczeństwo od naporu dwuch sił wywrotowych: — wybujałego nacjonalizmu i jadu komunistycznego.**

Każdy dzień przynosi dowód, że ta koncepcja Twórcy Niepodległości i Wielkiego Budowniczego Państwa, iż Polska ani nie może wpaść w otchłanie nacjonalizmu ani stać się terenem eksperymentów socjalnych Moskwy, — była i jest jedynie wskazaną dla naszego bytu i bezpieczeństwa.

M.

Polska przeżywa kryzys gospodarczy

spokojnie i z dużą odpornością

Wywiad z p. min. I. Matuszewskim

Bawiący w Genewie przejazdem minister p. Ignacy Matuszewski udzielił francuskiej „Agence Economique et Financiere" następującego wywiadu:

— W jaki sposób przeżywa Polska w chwili obecnej kryzys gospodarczy? — zapytał dziennikarz francuski.

— Polska wykazuje dużą odporność organiczną na ten kryzys — rozpoczął swoje informacje p. min. Matuszewski. — Trzeba to przypisać dwu czynnikom: a) polityce Rządu od 1926-go roku poczynając i b) stosunkowo małemu zaangażowaniu Polski w wymianie międzynarodowej.

Od 1926 r. polityka Rządu w dziedzinie budżetu była zawsze bardzo ostrożna. Pomyślne lata konjunktury światowej nie zostały zmarnowane. W okresie wysokich dochodów zamykano co roku budżet nadwyżką. Rezerwy skarbowe Państwa, nagromadzone w tym okresie, sięgały szóstą część rocznych wydatków państwowych, co należy uznać za bardzo wysoką rezerwę. Poczynając od 1930 r., podobnie jak w całym świecie i w Polsce nastąpił spadek dochodów. Rząd oparty o jednolitą polityczną większość parlamentarną, mógł w sposób bardzo odważny pójść na zmniejszenie wydatków.

Zagadnienia, które obecnie wywołały np. przesilenie w Anglji, jak np. zmniejszenie pensji urzędnikom i ograniczenie wydatków na bezrobocie, zostały w Polsce radykalnie rozwiązane w końcu 1930 i w połowie 1931 r.

Ze strony budżetowej sytuacja Polski jest wyjątkowo dobra, ponieważ deficytu bieżącego i realnego, który w innych państwach pokrywany jest operacjami pożyczkowemi wogóle niema. Podkreślić należy, że np. koleje polskie są bodaj jedynemi dziś w Europie, które nie tylko nie mają deficytu, ale odrzucają większe sumy do skarbu państwa ze znacznej nadwyżki dochodów nad wydatkami i to zarówno eksploatacyjnemi jak i inwestycyjnemi.

SYTUACJA BUDŻETOWA JAK Z TEGO WYNIKA JEST WIĘC U NAS CAŁKIEM OPANOWANA. Ponieważ zaś jednocześnie już bez przerwy od 2 lat saldo bilansu handlowego jest dla Polski dodatnie — zatem istnieją wszelkie przesłanki dla zwycięskiego przetrwania trudnych dla świata czasów. Małe obdłużenie zagraniczne Polski, dosyć niska stopa życiowa, do której przyzwyczajoną jest u nas większość ludności, pozwalają zwalczyć te trudności łatwiej, niż gdzieindziej. To też kryzys, jeśli brać jego charakterystykę, cyfry bezrobocia, odbił się na Polsce mniej niż na innych, 260.000 bezrobotnych na 31 miljonów ludności — to niewiele.

— Czy kryzys niemiecki odbił się na położeniu finansowem Polski?

— Bogu dzięki nie. Podczas, gdy polityka inwestycyjna niemiecka i zwiększające wskutek tego zadłużenie się, prowadzone było przez Niemcy w sposób mało skalkulowany, zaciąganie przez Polskę kredytów zagranicznych było nad wyraz ostrożne.

Nareszcie należy zauważyć, że związki finansowe bezpośredniej natury między Polską a Niemcami, dzięki niechętnej dla Polski polityce niemieckiej były bardzo nikłe. W rezultacie zależność Polski od rynku finansowego niemieckiego wogóle nie miała miejsca. Wszystkie te czynniki złożyły się na to, że wstrząsy jakie dotknęły Austrję i Niemcy i szereg innych państw, minęły dla Polski bez dotkliwszych skutków. O ile więc normalny ruch kapitału na świecie nie ulegnie zupełnemu paraliżowi, trzeba stwierdzić, że DŁUGOTRWAŁY NAWET JESZCZE OKRES TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH POTRAFI POLSKA PRZETRZYMAĆ.

W kraterze kryzysu niemieckiego

Korespondent Matin'a Korab-Kucharski nadsyła pismu swemu kartkę z Bremy. „Kartek tych — pisze — jest teraz coraz mniej. Bremeńczycy wycofują je z obiegu bo duma i miłość własna, Bremeńska, skłania ich do tego. Oto na kartce widnieje w samem centrum miasta olbrzymi pałac — blok, zupełnie nowy, zajmujący prawie całą dzielnicę o wyglądzie kwadratowego krateru — to gmach **Nordwolle**, słynnej Nordwolle, która się stała **kraterem kryzysu finansowego Niemiec!** Co jeszcze bardziej uwypukla cały skandal z bankructwem Nordwolle — to fakt, że skandal ten wybuchł właśnie w tem dumnem hanzeatyckiem mieście, którego obywatele uważają się za **coś lepszego** od innych i nie zadają się z „byle kim".

Gigantyczny pałac Nordwolle wyrósł w czasie kilku miesięcy. Bremeńczycy byli z niego bardzo dumni, gdyż nic podobnie olbrzymiego nie istnieje w Niemczech, a nawet słynny **czworobok Reichsbanku** w Berlinie wydawał im się czemś w rodzaju drobnej królikarni. Budowla ta kosztowała przeszło 100 **miljonów franków** (biedne Niemcy!) i jest dziełem Bremeńczyka **Lahussena**, ostatniego potomka znakomitej dynastji Bremeńskiej wsławionej od przeszło stulecia.

Założyciel rodu Lahussenów debiutował skromnie w końcu XVIII wieku w **kabarecie w starym porcie Bremenhofen**. Miał on zwyczaj dawać kredyt żeglarzom i kolonistom powracającym z za morza i w zastaw brał ich posiadłości w Argentynie. Umierając pozostawił swemu synowi **tereny w Argentynie równie rozległe jak państwo niemieckie.** Lahussen II udał się do swego dziedzictwa w Argentynie i tam założył **wielką hodowlę baranów.** Lahussen III stworzył w Niemczech fabryki tekstylne, Lahussen IV rozbudował je. Wtedy wypłynął na widownię Lahussen V. **Potrafił on wciągnąć do swego koncernu niezliczoną ilość domów handlowych rozproszonych po całem terytorjum niemieckiem. Zagranicą położył rękę w Holandji na Ultramera, pociągnął wielkie banki Darmstadtter, Dresdner, Schröder.** Gdy kryzys zaczął się już dawać w Niemczech we znaki Lahussen „człowiek kolosalny", wypłacał jeszcze swobodnie po 12% dywidendy. Dzięki niemu **Brema rozkwitła** przepysznym dobrobytem. Damy Bremeńskie nosiły najpiękniejsze futra, najdroższe klejnoty, posiadały najkosztowniejsze samochody. „Król Bremy" Lahussen żył jak maharadża. Zbudował sobie pałac za 30 milj. franków, gdzie było 50 pokoi gościnnych i tyleż marmurowych łazienek.

Pewnego pięknego dnia, podczas zabawy wydanej z okazji jego urodzin, Gustaw Karol Lahussen został zaaresztowany i wtrącony do więzienia.

Pozostawił 2½ miljarda franków passywów. **Piękna plajta!**

Jednocześnie nastąpiło bankructwo zaangażowanych banków i katastrofa niemiecka. **Bremeńczycy dowiedzieli się z przerażeniem, że szalony rozwój przedsiębiorstw Lahussena opierał się na fałszywych bilansach, Nordwolle zapisywała na swoje aktywa należytości na Ultramere, Ultramere udawało że nic nie wie i zapisywała na swoje aktywa należytości na Nordwolle. Po skonfront. obu pozycyj otrzymano zero, próżnię!** Nic dziwnego, że Bremeńczycy nawet **kartki z fotografją gmachu Nordwolle wycofują obecnie z obiegu!**

— Cóż to za gmach wspaniały? — zapytałem przechodnia udając że nie znam tragedji Nordwolle — kończy swą opowieść Kucharski.

— Zamiast odpowiedzi — **pogroził on pięścią dumnej fasadzie budynku!**

Byłoby bardzo kształcącem przestudjować konsekwencje **psychologiczne, socjalne i polityczne** tego strasznego przebudzenia Niemców z niezdrowego snu o bogactwie!

Z teki karykaturzysty

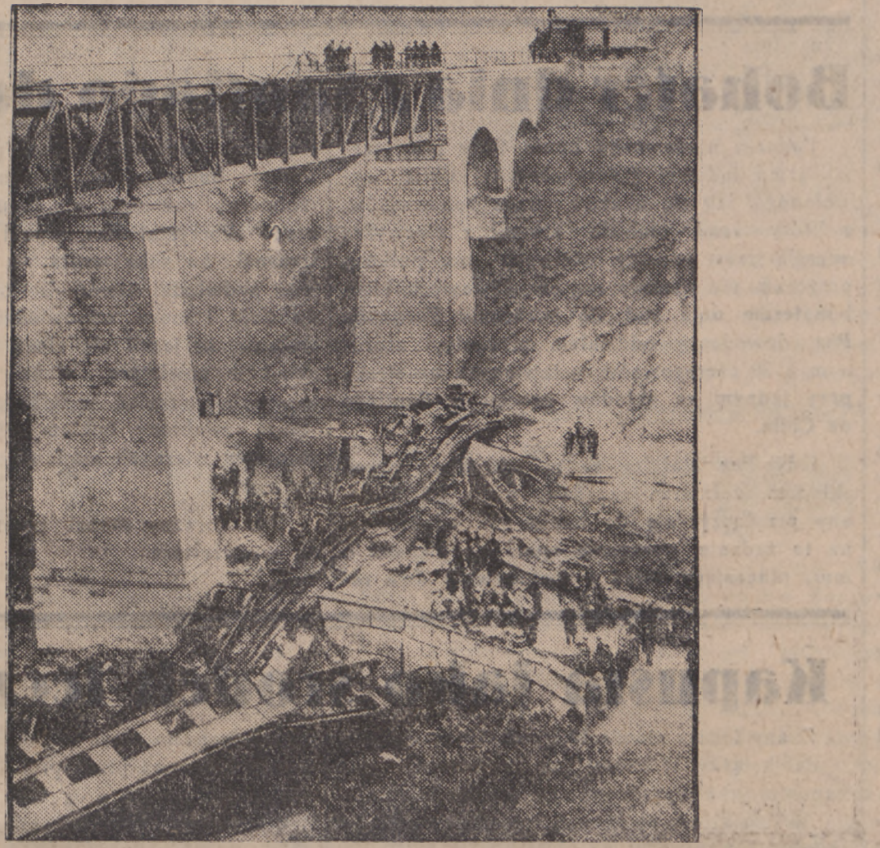


Posażna panna.

Tajemnicze telefony o zamachu w Budapeszcie

Rewelacyjne szczegóły krwawej nocy

Polityczny oddział policji w Budapeszcie pozostaje w nieustannym kontakcie z... Berlinem — jak donosi jedno z pism niemieckich. Zamach bowiem Budapeszteński zdradza szereg analogij z niedawną katastrofą pod Jüteborgiem. Wedle mniemania policji Berlińskiej oba zamachy były **dziełem** międzynarodowej komunistycznej organizacji terrorystycznej. Stwierdzono, że w nocy z soboty na niedzielę **NA PÓŁ GODZINY PRZED ZAMACHEM JEDNOCZEŚNIE Z LONDYNU I KOPENHAGI ZAPYTYWAŁ KTOŚ NIEZNAJOMY NACZELNIKA DWORCA WSCHODNIEGO PO NIEMIECKU,** czy pociąg odchodzący do Wiednia nie uległ katastrofie. Jak łatwo z tego wywnioskować zbrodniczym zamachem kierowały jakieś zorganizowane siły zagranicy. Stwierdzono również, że **zapalnik maszyny piekielnej miał markę niemiecką.** Policja Budapeszteńska aresztowała dotąd 15 osób wśród których znajduje się trzech elektrotechników.



Wiadukt pod Bia Torbagy ze zdruzgotanemi wagonami ekspressu na dnie jaru.

Owacyjne powitanie gen. Dreszera w N. Jorku

Donoszą z Nowego Jorku, że **powitanie generała Gustawa Orlicz-Dreszera,** który przybył wraz z delegacją z Polski na sejm Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych A. P., — **na pokładzie okrętu „Kościuszko"** — miało charakter manifestacji narodowej Polonji, zamieszkującej w Nowym Jorku.

W porcie nowojorskim **powitały gen. Dreszera delegacje wszystkich związków i stowarzyszeń polskich w Nowym Jorku,** oraz tłumy zebranej publiczności.

Gen. Dreszer wyraził podziękowanie kapitanowi okrętu „Kościuszko" Borkowskiemu, za podróż, którą odbył w doskonałych warunkach. Okręt „Kościuszko" przybył, jak wiadomo, do Nowego Jorku o jeden dzień wcześniej, niż to przewiduje rozkład jazdy.

* * *

Polska linja okrętowa wydała na statku **Kościuszko** obiad na cześć **gen. Orlicz-Dreszera.** Obecni byli przedstawiciele wszystkich organizacyj polskich oraz **plk. Boles,** reprezentujący **Legjon Amerykański.** Generał Orlicz-Dreszer wniósł toast na cześć Prezydenta Hoovera, p. **Sapieha na cześć prezydenta Mościckiego i płk. Boles na cześć** Marszałka Piłsudskiego. Dwa przemówienia gen. Dreszera wywarły na zebranych głębokie wrażenie. — Proboszcz parafji polskiej w Nowym Yorku ks. **Burant** wśród **oklasków złożył hołd Marszałkowi i rządowi, idącemu za jego hasłem:** Żadnej prywaty, wszystko dla dobra Polski!

Sowiety sprzedają drzewo do Ameryki

Według wiadomości, jakie nadeszły z Ameryki — została podpisana po długich pertraktacjach umowa między sowieckim „Amtorgiem" a kilku amerykańskiemi firmami drzewnemi w sprawie sprzedaży większej ilości drzewa rosyjskiego do Ameryki. Termin dostawy tego drzewa został określony na 1 stycznia 1932 roku.

W związku z tą tranzakcją w kołach żeglugowych oczekiwane jest ożywienie we frachtowaniu statków morskich, zwłaszcza na morzu Białem.

Trzeba dodać, że „Amtorg" nastawał na rozszerzenie tej tranzakcji, ale sprzeciwiły się temu banki amerykańskie, które ze względu na atmosferę niepewności, istniejącą w amerykańsko-sowieckich stosunkach handlowych, nie chciały podjąć się dalszego finansowania rosyjskiego eksportu.

Bankructwo znanej firmy zbożowej w Królewcu

Znana firma zbożowa w Królewcu „Bracia Less" ogłosiła ostatnio niewypłacalność.

Dlaczego symbolem patrjotyzmu francuskiego nie jest Napoleon lecz św. Joanna d'Arc?

„Die Zeit", organ pacyfistów niemieckich przytacza następujący charakterystyczny obrazek porównawczy między charakterem narodowym obu sąsiadujących mocarstw:

„Nic nie wskazuje bardziej różnicy mentalności francuskiej od niemieckiej jak **sposób przepędzenia niedzieli przez oba te narody.** W Niemczech dnia tego wszystkie **pociągi są przepełnione,** i każdy wyjeżdża tak daleko jak mu na to portfel pozwala. **Niemiec potrzebuje ekspansji,** swej fizycznej energji, chce „zobaczyć coś innego" zjeść z innej kuchni, **uciec od samego siebie.** Francuz przeciwnie: W niedzielę **chce być u siebie** (chez soi). W niedzielę pociągi francuskie są puste, sport nie wzbudza entuzjazmu, conajwyżej łowi się ryby nad cichemi kanałami, nawet podczas deszczu, i wówczas teściowa trzyma parasol nad „rybołówną" parą(?)

Francja jest krajem **koncentracji, Niemcy krajem ekspansji** i tu tkwi zasadnicza różnica charakterów narodowych. Dlatego też o imperjaliźmie francuskim mowy być nie może. Nawet kolonjalna polityka francuska jest defenzywną, obronną. Dlatego i **grobowiec Napoleona nie jest Mekką narodową, lecz miejscem rozpamiętywania heroicznego snu z przeszłości.**

NIE BONAPARTE, LECZ JOANNA d'ARC JEST SYMBOLEM FRANCUSKIEGO PATRJOTYZMU!

Patrjotyzm [illegible] jest wskutek tego zupełnie odmienny od patrjotyzmu niemieckiego: Niemiec spogląda zawsze w świat przed siebie. (Drang nach Osten — przyp. Red.). Francuz pragnie się od świata odseparować by bez przeszkód móc realizować swój własny ideał życiowy. Polityka jego ma na celu uzyskanie tego spokoju i swobody: **„Laissez moi tranquille!"** (Dajcie mi pokój!). W myśl tego pragnienia **organizuje on i armje** i prowadzi swe przedsięwzięcia. Jeśli niemieckie pisma lewicowe twierdzą, że **nacjonalizm i militaryzm francuski** występuje dziś przeciw Briandyzmowi to znaczy, że nie rozumieją zupełnie ducha francuskiego. Wszystko dziś bowiem wskazuje **na to, że** przeciwnie, **Francja pragnie porozumienia z Niemcami.**

Banki niemieckie chcą ratować Rzeszę przez ucieczkę kapitałów zagranicznych

Między Bankiem Rzeszy, Bankiem Złotowym Dyskontowym (Gold und Discontobank) oraz konsorcjum niemieckich banków prywatnych podpisany został układ stanowiący jedyny w swoim rodzaju wypadek w historji kredytów międzynarodowych. — Układ ten który Niemcy mają przedłożyć komitetom wierzycieli zagranicznych do podpisania, ma na celu uwolnienie rządu Rzeszy od konieczności **ogłoszenia moratorjum,** co nietylko odbiłoby się szkodliwie na międzynarodowych stosunkach kredytowych Niemiec, lecz sprowadziłoby konieczność sekwestru kapitałów niemieckich zagranicą. Chodzi o wstrzymanie do lutego 1932 r. ucieczki z granic Rzeszy od **5 do 7 miljardów marek,** należących do obcych wierzycieli, którzy wobec panującego wśród kapitalistów nastroju paniki spowodowanego sytuacją socjalną i polityczną państwa niemieckiego żądają zwrotu swych pieniędzy.

Układ nie przewiduje gwarancji Skarbu Rzeszy dla wchodzących w grę kredytów krótkoterminowych. Jedynie Bank Dyskontowy wyposażony jest w gwarancję **1080 największych przedsiębiorstw prywatnych zobowiązał się przyjąć gwarancję na pewien procent brytyjskich wierzycieli zagranicznych.** Osobna klauzula układu przewiduje, że **niemieckie długi wewnętrzne mogą być spłacane tylko w równym stopniu z długami zagranicznemi.**

Nieuregulowaną w ramach układu pozostaje kwestja oprocentowania kapitałów zagranicznych zatrzymanych w Niemczech. — Wrazie gdyby pertraktacje te zostały bez rezultatu, wierzyciele mają prawo zaapelować do Banku Rzeszy. Układ nosi nazwę „traktat bankierów", pomimo że ze strony niemieckiej w układzie biorą udział także i dłużnicy innej kategorji.

Pozostaje jednak kwestja **co będzie po upływie 6-u miesięcy,** ponieważ ażeby Niemcy były w stanie spłacać znaczniejszą część swych krótkoterminowych pożyczek zagranicznych, po upływie 6-u miesięcy, — **tego nie przypuszczają nawet najwięksi optymiści.**

Listu z Zachodu

W stolicach Europy ciszej

Zdarzyło się niżej podpisanemu, że wpadł, jak po ogień, do trzech stolic Europy. Berlin, Paryż, Londyn — w ciągu pięciu dni... W takim pędzie można wyraźnie i mocno odczuć to tylko, co najbardziej uderza przybysza. Zwłaszcza, jeśli to coś stanowi **objaw nowy**, z którym stykamy się po raz pierwszy na gruncie znanym już dawniej.

Otóż nowina: we wszystkich trzech stolicach — **ciszej**. Piekło wielkomiejskie — **stonowane, dyskretniejsze**. Jeżeli jeszcze nie ujarzmione całkowicie, w każdym razie mocno przyciszone. Nowoczesną hydrę — **demona ruchu — chwycono za gardło**, żeby nie wrzeszczał tak przeraźliwie. **„Hałasomierze“**, które zaczęły funkcjonować dwa, trzy lata temu, na coś się przydały. W walce z rykiem aut, trzaskiem tramwajów, skrzypieniem wozów, odniesiono sukces.

W najruchliwszych dzielnicach stolic europejskich — zmiana pod tym względem radykalna. W Berlinie na Aleksander Platz nie można było rozmawiać — nietylko na ulicy, ale nawet w mieszkaniu przy otwartych oknach. Tak samo w Paryżu na Wielkich Bulwarach. Tak samo w City londyńskiej. Dziś inaczej. Zmieniła się „muzyka“ wielkiego miasta. Potworny „bruityzm“, tak sławiony w poezji urbanistycznej futurystów, przeobraził się w szum. **Miasto szumi.** Nie ryczy, nie huczy, nie drze się w niebogłosy, tylko szumi... Dobra zmiana dla uszu i nerwów...

Zdołano poskromić szoferów. Wolno im trąbić tylko w wyjątkowych wypadkach. Na wielkich placach wogóle trąbki używać zakazano. Na Place de la Concorde, przez który przejeżdża setki aut na minutę — **cichy szum. Ani jednej trąbki.** Można rozmawiać szeptem.

Dzwoniące sygnały policyjne wszędzie zniesiono. Sygnałem, wstrzymującym ruch jest albo czerwone światło, albo pałeczka policjanta. **Dla orjentacji potrzebny jest wzrok, nie słuch.**

Tramwaje, autobusy, wozy, poddano rygorom, działającym pod tym samym znakiem: **ciszy.** W tramwajach i autobusach lepiej umocowano szyby, które już nie **drżą**, co — zwłaszcza w Paryżu — tak **wzmagało** hałas miasta. **We** wszelkiego **rodzaju** wehikułach mocniej oliwi się resory, żeby nie skrzypiały.

Radjowe megafony na ulicach tych stolic należą do przeszłości. A była to prawdziwa orgja. Każda większa firma, każda większa redakcja wystawiała megafon przed oknami. Muzyka mieszała się z przemówieniem, śpiew z „ostatniemi wiadomościami“, odczyt naukowy z reklamą. To wszystko ustało. Ponadto: **głośniki w mieszkaniach mogą działać tylko przy zamkniętych oknach. (Oj, to, to!!!)**

Sprzedawcom gazet **nie wolno krzyczeć.** A dawniej byli właśnie dobierani ze specjalnie silnemi strunami głosowemi.

Wszelkiej reklamie zostawiono ciche, ale wielkie pola: **druk, szyld i światło elektryczne.**

W walce z hałasem miasta rodzą się coraz nowe i coraz bardziej śmiałe pomysły. Oto Londyn zamierza wyłożyć szereg ulic — **kauczukiem.** Koszt duży: 200 zł. metr kwadratowy. Pierwszą „skauczukowaną“ ulicą ma być Lombard Street. Banki położone przy tej ulicy zaofiarowały udział w kosztach.

Znakomity historyk i socjolog włoski, Guglielmo Ferrero, w głośnej broszurze **„Przemowa do głuchych“** narzekał na szalone tempo „cywilizacji technicznej“, która **„odebrała ludziom spokój“**, a we wielkich miastach „spłoszyła sen z naszych powiek“. Przeklinał hałas, który niszczy nasze nerwy. Wrogowie tej cywilizacji wciąż wysuwają ów argument: że **życie miasta zamienia się w piekło.** Możemy teraz stwierdzić: to piekło daje się ujarzmić. W stolicach ciszej.

Ale — ku uwadze rodaków: nie we wszystkich stolicach. Na każdem miejscu Wielkich Bulwarów paryskich przejeżdża do **tysiąca aut na minutę.** W Warszawie, na Nowym Świecie naliczymy na minutę aut conajwyżej dwadzieścia — trzydzieści! „Za to“ na Nowym Świecie mamy większy hałas, niż na bulwarach paryskich.

Jakieś nieporozumienie...

J. W.

Bohater dnia z Santiago de Chile

Podczas niedawnego buntu floty oraz części armji lądowej rzeczypospolitej Chile, wywołanego, jak się okazuje, przez bolszewików, a który rząd chilijski stłumił z niezwykłą energją przy pomocy wiernych mu pułków, przyczem nie obeszło się bez krwawych bitw, **bohaterem dnia stał się porucznik Fernando Paz**, dowodzący oddziałem piechoty, złożonym z 20 szeregowców, ustawionych na straży **przy jednym ze składów prochu w Santiago de Chile.**

Gdy Paz stał ze swym oddziałem przed składem, żołnierze zażądali nagle od niego, aby przyłączył się do buntu. W odpowiedzi na to żądanie, **porucznik oparł się plecami o mur, otaczający skład i wydobywszy dwa rewolwery, siedmiu strzałami powalił na ziemię siedmiu buntowników.** Zaskoczona tem reszta żołnierzy rozbiegła się, szukając zasłony, z czego skorzystał Paz, **wpadł do składu i zatrzasnął za sobą wrota**, a gdy zbuntowani jego podwładni otworzyli ogień z karabinów do wrót i muru, odpowiedział im strzałami, wołając, że **jeżeli nie złożą broni, to wysadzi skład w powietrze.** Wobec tego buntownicy zaprzestali strzelać, w tejże chwili jednak nadbiegł, zwabiony hukiem wystrzałów oddział żołnierzy wiernych rządowi i wziął wszystkich do niewoli.

Sąd doraźny skazał, podobno, uwięzionych na rozstrzelanie.

Kapusta jako środek leczniczy

Znany lekarz niemiecki, prof. Albert Schalle, wydał książkę, w której propaguje wyzyskanie kapusty, jako wypróbowanego środka leczniczego, w rozmaitych chorobach żołądka i ośrodków trawiennych, oraz w zaburzeniach w dziedzinie przemiany materji.

Prof. Schalle stwierdza, iż kapusta zawiera dużo witamin różnego rodzaju (witamy A, B, C i D). Zawarte w niej kwasy (kwas mleczny) przyczyniają się na skutek swej łagodności do podniecenia apetytu i ożywienia procesów trawiennych. Kapusta kiszona, która przeszła już sama przez proces fermentacyjny, jest łatwostrawna i dla rozmaitych ubocznych skutków może być zalecona chorym na serce.

Specjalne znaczenie przypisuje autor wpływowi kapusty u ludzi cierpiących na t. zw. nieżyt kiszek, t. j. na niedomogi procesu trawienia. W wypadkach obstrukcji chronicznej i nieżytu kiszek kapusta może oddać cenne usługi i jest nawet wskazana przez prof. Noordena, znanego specjalistę chorób dróg trawiennych, jako środek leczniczy. Już Miecznikow w swoim czasie kładł nacisk na działanie dobroczynne kwasu mlecznego, zawartego w kapuście.

Prof. Schalle zaleca też oprócz świeżej kapustę kiszoną, do której nie należy jednak dodawać zbyt wiele soli, natomiast pewną ilość cukru oraz przypraw łagodzących jej ostrość, jak np. jagód leśnych albo winogron.

W Stanach Zjednoczonych rozwinęła się w ostatnich latach szeroka propaganda, popierana przez lekarzy, za spożywaniem ekstraktu płynnego z kapusty kiszonej. Powstały liczne fabryki tego produktu, który cieszy się ogromną popularnością i jest konsumowany w dużych ilościach przez coraz szersze warstwy ludności.

M. K.

Głowa nowoczesnego Janusa Rosja—Ameryka



Na tegorocznej wielkiej wystawie dzieł sztuki w Berlinie w pałacu Bellevue znajduje się m. i. powyższa ciekawa rzeźba, wyobrażająca głowę Janusa w nowoczesnem ujęciu: Rosja—Ameryka. Rzeźba nosi rysy Lenina i Rockefellera.

Herod-baba

O oryginalnym procesie donosi jedno z pism wiedeńskich: Pani Dorota L. chodziła rozpromieniona jak słońce i napuszona jak paw, gdyż *20-letnia jej córka miała konkurenta*... jak z bajki: i bogaty, i własne mieszkanie, i patent lekarski... nawet miał zamiar auto kupić — tak przynajmniej opowiadał. Przytem, co za maniery! Jaka delikatność! Uszy puchły sąsiadom, przyjaciołom i znajomkom od słuchania dytyrambów pochwalnych na cześć konkurenta.

Aliści nastąpił *casus fatalis:* panienka zaczęła kokietować innego młodzieńca, troszeczkę, odrobinę... Niegodziwy konkurent obraził się i zerwał zaręczyny. Okropność! Co powiedzą znajomi, krewni i przyjaciele? Siarczysta pani Dorota postanowiła nie darować swej krzywdy, hańby i zawodu: wytoczyła mu proces o *szkodę na honorze*, poważaniu jakiem się cieszy w kole znajomych i *majątku?* Na majątku? Oczywiście: przecież pani Dorota *straciła te wszystkie wygody i dostatki w jakie by opływała jako teściowa szanowanego i majętnego lekarza!* Mieszkała by z córką, oszczędziłaby na czynszu mieszkaniowym, opale, świetle... teraz zaś musi ponosić te wszystkie koszta i jeszcze *utrzymywać córkę, która osiadła na koszu.*

Pani Dorota ma pretensję do zbrodniczego konkurenta o *10.000 szylingów za przeciąg jednego roku*, po upływie którego jeśli córka jej nadal pozostanie dziewiczem słonkiem jej domu, odnowi swe dźwięczne żądania.

Pismo nie podaje jak sąd zapatrywał się na pretensje energicznej niedoszłej teściowej.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

87) **Powieść z r. 1935.**

Przychodzimy do przekonania, że gdyby nie Pańskie, takim sukcesem ukoronowane zabiegi pokojowe, wojownicze Niemcy byłyby rozpętały wojnę, która z natury rzeczy byłaby ogarnęła większą część Europy i pogrążyła ją w zgoła nieodgadnione piekło zagłady. Zasługi Pańskie jako niezmordowanego i znakomitego stróża pokoju są tego rodzaju, że wszystkie pokojowo usposobione narody i państwa winny współzawodniczyć w uznaniu dla Niego, z Jego ojczyzną, której pan jest chlubą. A zasługi te tem większą budzą admirację, że prace swe długoletnie prowadził Pan sam, z własnej inicjatywy, o własnych siłach, w jasnowidzeniu zakusów wojowniczych, pieszczonych w zanadrzu przez Niemcy, jakich nie dopatrzyło się wielu dyplomatów“...

— Czy dosyć wysławili mnie ci synowie John Bull'a? — zaśmiał się Niegrodzki, przerywając tłumaczenie, i dodał: Tak tedy dnia pierwszego maja wsiadam na okręt i płynę naokoło świata.

Przyjaciele jego nie wiedzieli, czy radować się temi wyrazami hołdu dla niego, czy żałować, że go utracą na rok lub dwa lata. A porucznik Rybicki ozwał się:

— Dotąd powstrzymałem cię, ale teraz, Antku, muszę zawołać: jedź! jedź! Nic możesz zrobić nic mądrzejszego. Ale — słuchaj! — skromność pozostaw w domu. Nie wolno ci w Londynie trzymać języka za zębami. Opadną cię tam dziennikarze, jak sfora psów. Musisz im gadać o sobie, o Niemcach, dać niejeden dokument do opublikowania. (No, Niemcy pokochają cię jeszcze więcej!) Moja rozprawa, mam nadzieję, zrobi swoje, lecz wiele więcej prasa angielska. Ona przyjdzie zaraz z odsieczą tym, co cię należycie oceniają. Ona rozwiesi przed narodem twe zasługi. W Polsce najłatwiej dochodzi się do uznania, do sławy przez zagranicę.... Gdy gazety londyńskie poczną trąbić o tobie, wybałuszy oczy na ciebie każdy kołtun. Będzie cię wielbić galerja, może nie tyle za twe zasługi, ile za to, że wielbi cię Anglja. A za nią pójdzie Francja. Tak się to robi....

— No tak... no, tak, — pokiwał głową admirał.

Uwagi Rybickiego przemówiły do jego przekonania, chociaż nie znał psychiki społeczeństwa polskiego. Niegrodzki zaś nic nie odrzekł, bo tego wieczora czuł się istotnie młody, rozradowany perspektywą ujrzenia dalekich krain, Polynezji, Indji, które posiadały dlań zawsze urok zaciekawiający. Lubił podróże morskie i to w wielkiej mierze zbliżyło go do marynarzy i do floty polskiej. A nigdy nie miał możności pofolgowania swej żyłce turystycznej na wielką skalę. Więc podróż naokoło świata przysłoniła przed nim teraz sprawy domowe, gasiła pamięć doznanej krzywdy.

Niemniej wrósł w ten port polski korzeniami duszy tak, iż pytał się, czy nie jedzie na drugą półkulę li tylko po to, by tęsknić za swoją „psią budą“.

W ostatnich miesiącach, tak pełnych emocji, schudł, stracił pozory wygodnego, dobrze odkarmionego burżuja i powyżej uszu srebrzyła się dyskretnie siwizna. Ale okrągłe oczy nabrały jeszcze więcej blasku i przenikliwości.

Nazajutrz po otrzymaniu elektryzującego listu z Londynu, doktór, wracając w południe z lazaretu, zapuścił się na pomost, by nacieszyć się obrazem wód portowych. Dzień wydał mu się tak ciepły jak wówczas, gdy płynął z panią Hanną sam na sam do Juraty. Mimo to, jak zwykle w czasach niesezonowych, na pomoście zrzadka tylko czerniły się figury. Środkiem parkietu niania kaszubska popychała krzesełeczko na kółkach, w którem wiercił się tęgi dzieciak, misiem wywijając. Psiak wesoło uwijał się tu i ówdzie, aż stanął nad krawędzią pomostu i zapatrzył się z uwagą w wodę, jakby zaintrygowany widokiem rojowiska ostrogrzbietnych rybek. Wkońcu pomostu dwóch majtków oczekiwało statku z Helu. A dalej dwa białe żagle chwiały się jakby rozmarzone na lśniącej roztoczy zatoki. Parowiec sygnalizował rykiem swój przyjazd po węgle i rybitwy kąpały się w przestworzach, w których unosiła się wiosna.

Spokój błogosławiony oplatał ludzi w uśmiechu przyrody i Niegrodzki, wędrując powoli, nie odrazu zauważył czarno odzianą kobietę, siedzącą na bocznej ławce. Pani Hanka! Widok jej alarmował go zawsze radosnym dreszczem. Przyszła z synkiem, nianią i pieskiem na słońce. Osłoniła się parasolikiem, zdjęła kapelusz, odsłaniając bujne swe ciemne włosy, z tyłu przeplatane wąską, białą tasiemką jedwabną i przyglądała się zbliżającemu się doktorowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kto reprezentuje niemiecki wschód?

Znamienne wystąpienie byłego senatora gdańskiego

W niedzielę związek niemiecki z zagranicy odbył jubileuszowe posiedzenia okręgu dla marchji brandeburskiej w gmachu parlamentu Rzeszy. Oprócz ministra Reichswehry ministra dr. Groenera, który powitał w Berlinie manifestantów imieniem rządu Rzeszy oraz byłego ministra wojny Geslera, przemawiał też były senator oświaty W. M. Gdańska i kierownik organizacji „Heimatdienst" dr. Strunk. Należy zwrócić uwagę na fakt znamienny, że gdański b. senator oświaty wystąpił w imieniu niemieckiego wschodu (?)

W przemówieniu swem podkreślił znaczenie cyfrowej siły Niemców mieszkających za granicą w tak zwanych marchjach wschodnich. Północny-wschód Europy nazwał mówca terenem pierwszorzędnych katastrof i żądał popierania niemczyzny na każdym kroku. Dążności narodowe niemców na wschodzie nie zadowolą się narodowościowemi postulatami (?) Nigdy zdaniem mówcy poczucie solidarności wszystkich niemców bez względu na ich przynależność państwową nie było wybitniejsze niż obecnie.

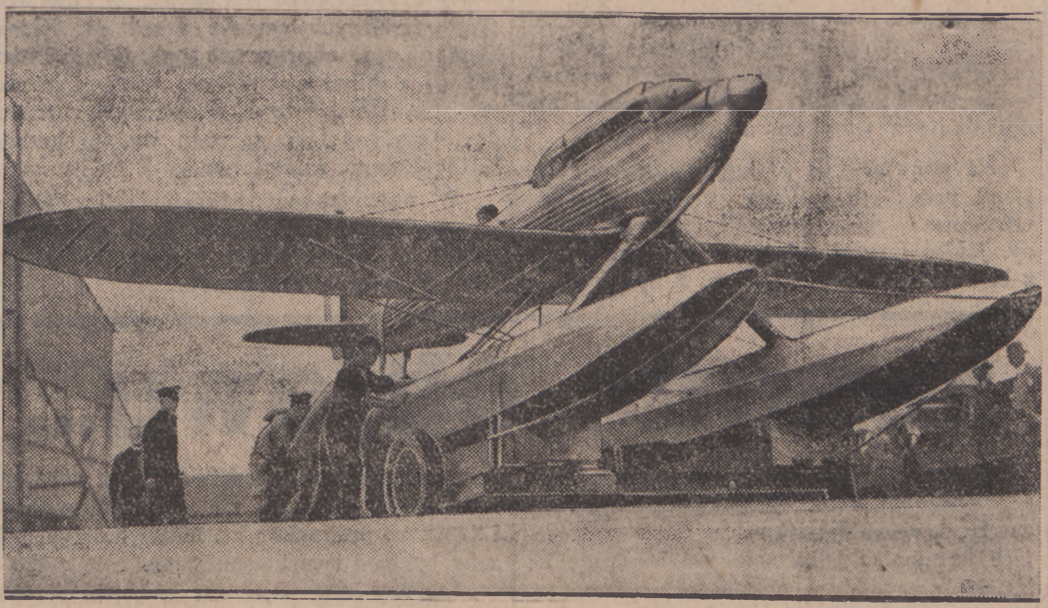
Po zebraniu organizacji niemców z zagranicy odbyły się manifestacje związku „Heimatdienstu" i „niemców zagranicznych" na placu republikańskim przed gmachem parlamentu gdańskiego.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Potwór powietrzny szybujący z szybkością 200 metrów na sekundę

Najszybszy wyścig świata „radjatorów powietrznych"

W ubiegłą niedzielę rozegrany został wzdłuż wybrzeża angielskiego, w pobliżu Portsmouth najszybszy wyścig świata hydroplanów o puhar Schneidera.



Wspaniały dzień słoneczny wywabił na wybrzeże przeszło miljon widzów, którzy przybyli ze wszystkich stron, aby być świadkiem tego jedynego w swoim rodzaju widowiska. Cała komunikacja okrętowa z i do światowego portu Southampton na rozkaz admiralicji musiała ulec przerwie. Wzdłuż wybrzeża zarzuciły kotwice tysiące statków, tworząc pływające trybuny dla widzów.

Wreszcie pojawił się na wodzie srebrnoszary hydroplan Vickers-Rolls-Royce „S 1595", pilotowany przez por. Boothmana. Krótko po godz. 1-ej rozległ się huk wystrzału armatniego, znak startu do wyścigu o puhar Schneidera. Lekko i szybko jak strzała wzniosła się olbrzymia a śmigła maszyna w powietrze i z grzmotem motoru rozpoczęła lot. Nie nadwyrężając maszyny por. Boothman przebywał rundę za rundą z podziwu godną regularnością. U trzech punktów zwrotnych, oznaczonych przez jaskrawo-żółte balony, maszyna stawała prawie pionowo w powietrzu, aby wkrótce znowu powrócić do pozycji poziomej. Zadaniem por. Boothmana było jedynie przelecenie 7 rund (350 km.) i ustalenie nowych rekordów na 100 km. oraz dla wyścigu o puhar Schneidera, co mu się istotnie udało. Zadanie swoje „odrobił" on w przeciągu 38 minut 22 sekund, lecąc z przeciętną szybkością 546.189 km. i bijąc w ten sposób rekord z r. 1929 (528.867 km). Przez lot ten Anglja walkoworem zdobyła ostatecznie na własność puhar Schneidera.

Po tym wyścigu por. Stainforth wystartował do drugiego lotu na nowej maszynie Vickers-Rolls-Royce „S 1596" i ustalił w zuchwałym locie na przestrzeni 3 km. nowy absolutny rekord światowy szybkości, lecac z szybkością 621,074 km. i poprawiając poprzedni rekord swego ziomka Orlebara z września 1929 r. o 50 km.

Anglicy jednakże nie zadowalają się tym fantastycznym sukcesem i zamierzają po wybudowaniu jeszcze silniejszego silnika do jednej z nowych maszyn dzisiaj w środę odbyć właściwą próbę ustalenia rekordu światowego. Loty niedzielne por. Steinfortha miały służyć głównie dla zabawienia tłumów, które miały wynagrodzić za to, iż w locie o puhar Schneidera startowała tylko jedna maszyna.

Jedna maszyna zaś startowała tylko dla tego, iż angielskie ministerstwo lotnictwa nie chciało narażać lotników na olbrzymie niebezpieczeństwa lotu a pozatem chciało także oszczędzać bardzo wrażliwe i kosztowne maszyny. Należy spodziewać się, iż w następnych lotach lotnicy angielscy osięgną jeszcze większe szybkości, zwłaszcza iż już w ubiegłym tygodniu lotnik Steinforth osięgnął szybkość 724,050 km. na godzinę. Podczas następnych lotów bowiem lotnicy angielscy zamierzają wyciągnąć ze swych maszyn najdalsze możliwości.

O szalonym postępie techniki w ostatnich latach możemy zdać sobie sprawę, jeśli zważymy, iż w r. 1913, kiedy Jacques Schneider ufundował swoją nagrodę, samoloty szybowały z szybkością 74 km., a kiedy w r. 1919 pilot włoski Janello osięgnął szybkość 200 km., cały świat nie wychodził z podziwu, który jeszcze więcej się wzmógł, gdy w r. 1927 szybkość ta została podwyższona na 360 km. Lecz i te szybkości prześcignięto, gdyż w r. 1929 Orlebar osięgnął 593 km.

Pod koniec należy wspomnieć także o szalonych kosztach takiego wyścigu. Kosztuje on w roku bieżącym skarb angielski około pół miljona funtów szterlingów. Trzeba pamiętać bowiem, iż żywotność silników obliczona jest na mniejwięcej jedną godzinę lotu, poczem silniki wędrują do starego żelaza. Pozatem kosztują także wiele inne próby i przygotowania do lotu.

Osobny rozdział stanowi kwestja mierzenia tych fantastycznych szybkości, o czem jednakże innym razem.

Budżet domowy w okresie kryzysu

Obcięte pensje urzędnicze i trudności zarobkowania odbijają się przedewszystkiem na budżecie domowym. Organizacje i pisma kobiece głowią się obecnie nad rozwikłaniem zagadnienia, które na pierwszy rzut oka wydaje się kwadraturą koła: **JAK PRZYKROIĆ DO DZISIEJSZYCH ZAROBKÓW RAMY SKROMNEGO DOMU NORMALNEJ RODZINY?**

Panika, w którą w pierwszej chwili wpadł świat pracowniczy, obecnie zaczyna się powoli uspakajać. Na szczęście nie można mówić o „przystosowaniu się" do kryzysu, byłoby to zjawiskiem ujemnem i oznaką depresji. Natomiast energja społeczna wzrasta w kierunku walki z kryzysem i możliwości najłatwiejszego przetrwania go.

Od kobiet zależy pod tym względem bardzo wiele. Postawa ich psychiczna wpływa na całokształt życia, a umiejętna gospodarka może namacalnie zmniejszyć braki, wynikłe z obcięcia budżetu.

W pierwszym okresie „paniki" kryzysowej zaczęły panie domu zwalczać t. zw. „luksus". Ofiarą jego paść miały: książki, gazety, kino, owoce. A potem, gdy restrykcje te, oczywiście nie wystarczały, cały szereg przymusowych „pogromczyń własnego budżetu", iść począł w kierunku obcięcia wszystkich potrzeb poza jedzeniem i mieszkaniem.

Opierając się jednak na doświadczeniu, przeprowadzonem przez kobiety krajów zachodnich, jak Francja i Niemcy, którym trudno odmówić większej od naszej praktyczności, a zarazem opierając się i na nowych doświadczeniach robionych przez kobiety Polki, — należy stwierdzić, że **BUDŻET W CZASIE KRYZYSU MUSI POLEGAĆ NA WŁAŚCIWEM ZMNIEJSZENIU KAŻDEJ POZYCJI, A MOŻLIWIE NA POZOSTAWIENIU WSZYSTKICH.** Można do połowy, a nawet do czwartej części zmniejszyć nasze wydatki na przyjemności, ale nie należy ich niwelować całkowicie. Drugą drogą, która nadaje się do wprowadzenia oszczędności, jest sprawa umiejętnego prowadzenia kuchni. Ogromny urodzaj jarzyn sprzyja i okrojonym wydatkom i naszemu zdrowiu. Natomiast każdy dzień wymaga pod tym względem pracy i zupełnie ścisłego obliczenia każdej gastronomicznej pozycji. Również powrót do potraw prostych, zdrowych a smacznych, zastosowanie własnych pomysłów, własna pieczołowitość i praca gospodyni, mogą oddać wielkie usługi.

Dalszą sprawą, która w obecnych czasach stała się koniecznością, jest umiejętne układanie budżetu na początku miesiąca, gdyż tylko wtedy możemy przebrnąć wlokący się miesiąc, gdy każdy niemal wydatek będzie wydatkiem przewidzianym.

Z tego względu powinniśmy żądać, aby np. szkoły przesyłały rodzicom na początku roku w przybliżeniu wszystkie wydatki, które ich czekają w ciągu półrocza. Ten sam przykład dałoby się zastosować i co do szeregu innych wydatków. Ciągłe niespodzianki, na które budżet domowy jest narażony, są często źródłem wielu kłopotów. Jak widzimy, dobre ułożenie budżetu zależy od porządku, dokładności i ścisłego obliczenia, — wykonanie zaś jego przedewszystkiem od — cierpliwości. Ta bowiem cnota jest podobno najstarszą cnotą niewieścią.

Dr. Anna Minkowska.

Tam gdzie niema bezrobotnych

Polska za morze!

W Angoli ogólna powierzchnia ziemi zajętej do dnia 15 sierpnia 1931 r. przez Polaków wynosi 6.200 ha, z których uprawionych dotychczas jest 185 ha. Plantacje kawy obejmują około 20 ha, resztę zaś pszenica, fasola, kartofle, ogrody. Polskich ferm jest 5 większych i jedna zajmująca 200 ha. Ogółem Polaków osiadłych na roli, jest 16 osób, w tem 13 mężczyzn i 3 kobiety, a prócz tego znajduje się w Angoli 3 mężczyzn innych zawodów. Polacy koncentrują się przeważnie na płaskowyżu w okręgu administracyjnym Huombo (Nowa Lisboa), podokręg Qui Peio, gubernatorstwo Bgnguella, gdzie zamieszkuje 17 osób. W porcie Lobitobay mieszkają dwie

Przeciw dopływowi bezrobotnych do Gdyni i Gdańska

Dowiadujemy się, że w związku z wzrastającem bezrobociem w Gdańsku i w Gdyni minister pracy i opieki społecznej wydał szereg zarządzeń, mających na celu wstrzymanie dopływu bezrobotnych do obu tych miast.

Tam gdzie spoczywają prochy naszych praojców

Prace wykopaliskowe w Łążynie ukończone

Prowadzonę przez Dr. **Wagę zgórą od miesiąca prace wykopaliskowe na cmentarzysku położonem pod Łążynem w pow. toruńskim,** zostały ostatecznie zakończone. Ciekawe te prace o których rozpoczęciu w swoim czasie donosiliśmy dostarczyły ogromnie **bogatych i cennych materjałów do dalszego poznania pradziejów naszej dzielnicy.**

Jak już poprzednio donosiliśmy **cmentarzysko w Łążynie jest pozostałością po kulturze t. zw. łużyckiej uznanej za słowiańską** i pochodzi z czasów wczesnej epoki żelaznej, z okresu halsztackiego. Samo cmentarzysko położone jest na łagodnej wyniosłości tuż nad korytem małego strumyka, w pobliżu drugiego większego pagórka, na którym **odkrył dr. Waga ślady osady wczesnohistorycznej.**

Rozkopany teren dostarczył 23 grobów, położonych od siebie o 1 i pół—2 m. Zawartość każdego grobu składa się z 1 lub 2 naczyń dwustóżkowych większych, wypełnionych spalonemi kośćmi ludzkiemi, oraz kilku naczyń mniejszych t. zw. przystawek, w których dawano zmarłym zapasy żywności na ostatnią wędrówkę. Dla ochrony wszystkie naczynia były przykryte misami, czasem większemi kamieniami.

Powierzchnia naczyń zrobionych z dobrze szlamowanej gliny pokryta jest bogatemi ornamentami, z których niejedne wykazują dosyć znaczne różnice od powszechnych w tej grupie wzorów, co tembardziej podkreśla wartość opisywanego cmentarzyska. Wszystkie groby były obwarowane polnemi kamieniami, nieobrabianemi, większość ich jednakże została już przedtem usunięta przez obecnego dzierżawcę terenu, ponieważ przeszkadzała przy oraniu. Przy usuwaniu kamieni zostało jednakże szereg naczyń stłuczonych.

Prócz naczyń znaleziono w grobach jedynie ułamki drobnych wyrobów z bronzu w postaci szpil pierścionków i t. d. oraz 2 szpile z żelaza.

Za tem, że **nieboszczyków palono tuż na miejscu wiecznego spoczynku,** świadczą odkopane miejsca z resztkami stosu, węgli drzewnych, przepalonych kamieni oraz czarnej tłustej pełnej popiołu ziemi. Pozatem znaleziono 2 ogniska o średnicy 1 m w kształcie regularnego koła wyłożone dokładnie drobnym brukiem kamiennym zupełnie przepalonym. Pomimo ciężkich warunków, w jakich się badania odbywały (jak fatalna komunikacja, zmuszająca do chodzenia pieszo prawie połowy odległości, oraz zły stan pogody), wyraził kierownik badań **dr. Waga swe pełne zadowolenie z wyników uzyskanych.**

Na podkreślenie zasługuje fakt, podniesiony przez dr. Wagę wobec naszego współpracownika, **jak najżyczliwszej pomocy, jakiej doznał od tamt. nauczycielstwa z b. kierownikiem szkoły p. Kołpackim na czele, który przez cały prawie czas brał żywy czynny udział w pracach wykopaliskowych.**

W czasie badań w Łążynie, w chwilach swobodniejszych **została przez dr. Wagę zbadana cała okolica jak Ręczkowo, Bierzgłowo, Zubianka, Unisław, Olek, Czarnowo, Zła Wieś** inne miejscowości, które dostarczyły całego szeregu śladów przedhistorycznego osadnictwa.

W pewnych wypadkach jak w Olku, Czarnowie itd. znalazł dr. Waga całe cmentarzyska, które zostaną o ile możności jeszcze w tym roku zbadane.

Smutne objawy...

Na łamach humorystycznego pisma warszawskiego **„Cyrulik Warszawski“** w nr. 36, na str. 4. ogłoszono jako „curiosum“ następujące oryginalne ogłoszenie, zamieszczone na łamach pomorskiego organu prasowego pt. „Drwęca“ wychodzącego w Lubawie, z dnia 27. czerwca 1931.

Panu Moniek Koplowiczowi

w domu p. Prusakowskiego w Lubawie do wiadomości, że wolno mu jako żydowi podług upodobania afisze z reklamą jego żydowskiego interesu nalepiać zewnątrz i wewnątrz synagogi lubawskiej — ale **wara** mu je nalepiać w żydowskiej bezczelności na bramie cmentarnej naszego katolickiego kościoła, bo przekona się, że na Pomorzu żydom nie wszystko jest wolno.

Nu, wie haist!

Ks. Majka, proboszcz.

Mógłby się „Cyrulik Warsz.“ bawić kosztem prasy pomorskiej, to mu wolno, jeśli ta prasa zamieszcza **błazeństwa raczej, niźli humor.** Gdyby tu w grę nie wchodziła **godność i nazwisko proboszcza ks. Majki** który podpisany był pod tym komunikatem.

Jak nas informuje nasz korespondent lubawski w kołach tamtejszego społeczeństwa panuje przekonanie, że **ogłoszenie powtórzone następnie w „Cyruliku“, zredagował na łamach „Drwęcy“ któryś z redaktorów tego pisma**, chcąc narazić tym kawałem na śmieszność ks. prob. Majkę.

Rzeczą przytem bardzo charakterystyczną jest, że **redaktorem „Drwęcy“ jest także ks. Dembiński**, b. prefekt nowomiejskiego gimnazjum, który nie zdołał wpłynąć na niedopuszczenie do druku tak niepoważnego kawału prasowego, i to na łamach pisma podkreślającego zawsze aż do przesady swoją narodowość i katolickość.

Wśród ludności tutejszej to szarganie nazwiskiem proboszcza na łamach prasy endeckiej, a następnie w pisemku humorystycznem w Warszawie, wywołało słuszne oburzenie.

Z bólów nie mogła już się wcale poruszać — teraz pozbyła się zupełnie reumatyzmu

Co za okropne uczucie nie móc samemu wstać z łóżka, tak sztywne są nogi i ramiona. Niezdolna do pracy — to zrozpaczona ofiara reumatyzmu. Lecz dziś znów żwawa i ruchliwa jak dawniej i nie odczuwa żadnych bólów. Pani W. Seickowa, Grudziądz, Szewska 16/I pisze nam o tem: Od dłuższego czasu cierpiałam na reumatyzm w nogach i ramionach. Bóle mi tak dokuczały, że często przez całą noc nie mogłam zmrużyć oka. Nogi i ręce stały się z czasem do tego stopnia sztywne, że nie mogłam prawie wcale się poruszać. Nie mogę poprostu nikomu opisać, co przez ten czas przecierpiałam W ciągu 7 miesięcy próbowałam najrozmaitszych leków, chcąc uwolnić się od tych straszliwych cierpień, lecz prawdziwa poprawa nastąpiła dopiero, gdy zaczęłam zażywać tabletki Togal. Już po tygodniu bóle ustąpiły i mogłam znowu spokojnie sypiać. Zachęcona tym pomyślnym wynikiem zażywałam w dalszym ciągu Togal ściśle według przepisu. Z czasem czułam też wyraźnie, jak ramiona i nogi stawały się coraz bardziej giętkie i elastyczniejsze. Teraz już zupełnie pozbyłam się tej przykrej choroby, tak że w tym roku dzięki Togalowi mogłam śmiało zrezygnować z podróży do uzdrowiska. Rzeczywiście Togal jest radykalnym środkiem! Podobnie świadczą tysiące cierpiących, którzy przyjmowali Togal przy reumatyźmie, podagrze, łamaniu w kościach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Togal nietylko uśmierza bóle, lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Dlatego też nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togalu nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli ponadto tysiące lekarzy lek ten ordynuje, to przecież każdy z zaufaniem zakupić go może. Spróbójcie sami, lecz żądajcie tylko Togal. We wszystkich apt. i drog.

Kącik pań

Przepis na nalewkę z jarzyn

Jeżeli Pani się spóźniła ze zrobieniem zapasów nalewek na zimę, może Pani jeszcze użyć na nie jeżyn.

Gąsiorek w ¾ napełniony jeżynami zalać spirytusem. Potrzymać w cieple parę tygodni. Zlać nalewkę. Na litr takiego płynu przygotować trzy szklanki ulepu cukrowego (dwie szklanki wody na trzy szklanki cukru). Do gorącego ulepu wlać płyn spirytusowy i dodać dla zapachu kroplę olejku z gorzkich migdałów. Gdy ostygnie zbutelkować. Nalewka taka do złudzenia będzie przypominała wiśniową.

Budowa nowych statków Pol.-Bryt. Tow. Okrętowego

Polsko - Brytyjskie Tow. Okrętowe, — utrzymujące stałą linję komunikacyjną pomiędzy Gdynią i Gdańskiem a Londynem i Hullem statkami towarowo—pasażerskiemi zamówiło ostatnio dwa nowe statki dla wymienionej linji w stoczni Helsingoer w Danji.

Statki te o pojemności 1900 ton każdy, będą zaopatrzone w obszerne, nowoczesne urządzenia chłodnicze, dostosowane specjalnie do przewozu morskiego bekonów, jaj, masła, drobiu, dziczyzny itp. Prócz tego każdy ze statków posiadać będzie 12 miejsc pasażerskich.

Budowa rozpocznie się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca i odbywać się będzie pod kontrolą delegata Towarzystwa. Termin ukończenia budowy przewidziany jest w końcu kwietnia, lub początkach maja roku przyszłego, poczem oba statki niezwłocznie zostaną oddane do użytku.

Wyjaśnienie

Redakcja „Gazety Morskiej“ przesyła nam następujące pismo do umieszczenia:

Na łamach „Słowa Pomorskiego“ znalazły się informacje o nadużyciach „wybitnego sanatora“ w Wejherowie redaktora „Gazety Morskiej“ Grabowskiego.

Władysław Grabowski, dziennikarz, był zajęty w Wejherowie w tamt. oddziale „Gazety Morskiej“ w charakterze korespondenta lokalnego.

Z dniem 1 marca otrzymał wypowiedzenie kwartalne i z dniem 1 czerwca przestał być współpracownikiem wejherowskiego oddziału „Gazety Morskiej“ o czem zakomunikowano publicznie na łamach tego pisma w nr. 137.

Po jego wyjeździe z Wejherowa rozeszły się pogłoski o jego nadużyciach finansowych, których suma podawana jest na parę tysięcy złotych.

Wł. Grabowski nie sprzeniewierzył żadnych pieniędzy na niekorzyść wydawnictwa „Gazeta Morska“, a pieniądze które wpłynęły na jego ręce na fundusz „Odpowiedź Treviranusa“ zostały przekazane — jak się okazało — do Torunia.

O tych sprawach donosiła „Gazeta Morska“ w nr. 66.

Wł. Grabowski spełniał wyłącznie funkcje korespondenta z powiatu morskiego. O jego działalności jako „wybitnego sanatora“ może oczywiście pisać tylko ta prasa, która chciałaby skorzystać z każdej sposobności zrewanżowania się choćby za pamiętne „ustąpienie“ red. Kanarowskiego.

Jania Góra

— Organizacja Zw. Strzeleckiego. Dnia 5 września został w naszej wiosce założony Związek Strzelcki. Zebranie organizacyjne przy udziale 30 osób zagail p. A. Betyna z Jani ej Góry. Na członków zapisały się 22 osoby. Następnie przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli p.p.: prezes Betyna Alojzy — zastępca Smeja St., sekretarz — Smeja Władysław, zast. Betyna Alfons, skarbnik — Piotrowski Bernard, komendantem — Kozłowski Zygmunt.

JAN PRANCZK

Przeciw sztucznym prądom na Kaszubach

(Dokończenie)

Z uwagi na ograniczone ramy niniejszego artykułu nie będę opisywał, jaki to zapał panował wśród naszych szeregów zbrojnych w roku 1920 na froncie bolszewickim, kiedy to napływ ochotników z Kaszub był tak wielki pod sztandary wolnościowe, że utworzono z nich specjalny pułk piechoty kaszubskiej.

Po powrocie Kaszubów do Macierzy (nie wszystkich niestety), wśród ogólnego entuzjazmu dały się zauważyć niekiedy pewne fermenty wytwarzane jednak przez pozostały jeszcze żywioł niemiecki. Pojawiły się też elaboraty w blatach niemieckich p. n. „Czy Kaszubi są Polakami?“, z konkluzją — rzecz prosta — negatywną. Pod takim zaś samym tytułem ukazywały się i polskie prace, m. in. i w inauguracyjnem wydaniu „Gazety Kaszubskiej“ z pełnem jednak zadowoleniem, że nimi są, jakby dokonano niezwykłego odkrycia. Pod takimż tytułem „Czy Kaszubi są Polakami?“ wyszła pono ostatnio aż... broszurka. Dlaczegoby nimi nie mieli być? Jeżeli jednak tak jest, to poco bezustanku tego dowodzić? Gołosłowne jest twierdzenie dr. Pniewskiego, że „...lud kaszubski, będący szczepem najwięcej odrębnym (?!!), mówiący językiem dla ogółu niezrozumiałym (?!!) ...wciąż jeszcze upośledzony (?!!)“ a to dlatego „...żeby Kaszuba nie był Kaszubą i nie mówił po kaszubsku (?!!)“. Dziwne jest narzucanie Kaszubom „swoistego rozwoju“. Tu autor musiał się już za daleko zagalopować gwoli najpobożniejszym życzeniom Niemców ale wbrew duchowi i naturze Kaszubów, nie mówiąc już o względzie wagi zasadniczej jaką zazwyczaj, a w szczególności w danym przypadku jest polska racja stanu, którą zresztą autor już sam uspokaja...

Jest bowiem rzeczą powszechnie wiadomą, że lud kaszubski jest dziś szczególnie faworyzowany i przez Rząd Marszałka Piłsudskiego i przez społeczeństwo całej Polski tak moralnie jak i materjalnie, chodzi jeno o to abyśmy potrafili dobrodziejstwa te należycie ocenić. Czy naprawdę mógłby ktoś zignorować cud Gdyni śród Kaszub, wspaniały rozwój potęgi morskiej na wodach wybrzeża kaszubskiego datujący się od maja 1926, gigantyczne wyczyny w formie nowych wielce pożytecznych kolei na Kaszubach, wydatne popieranie rybactwa, usprawnienie administracji etc, co znów pobudza frekwencję turystów z kraju i zagranicy, tudzież napór życia umysłowego ku zasilaniu tubylców materjalnie i duchowo.

Tak samo Kaszubi posiadają całą pełnię swobody rozwoju narodowego i umysłowego, z czego obficie czerpią korzyści w postaci ożywiającego się ruchu organizacyjno - towarzyskiego. Wiążą się stale namiętnie z rodakami z innych dzielnic, którzy imponują im dźwięcznym językiem i przy pomocy tych współbraci starają się otrząsnąć z pozostałości językowych i duchowych z czasów niewolnych, będących przekleństwem naszych przodków. Tym sposobem dewizę: „Niema Kaszub bez Polonji, a bez Kaszub Polski“ wcieliliśmy w codzienne życie.

Jeżeli chodzi jeszcze o względy wysłowienia się, to Polak-Kaszuba z każdym innym Polakiem najświetniej się porozumiewa, znając sam dostatecznie — jak wyżej uzasadniłem — polski język powszechny. Samo zaś na rzecze kaszubskie mimo swego zróżniczkowania — jeżeli naturalnie wyeliminujemy potrzebne jak dziura w moście natręty niemieckie — jest tak bardzo polskie, że dla każdego Polaka o całe niebo więcej zrozumiałe mimo swego zróżniczkowania, niż gwara Podhalan, którzy też są przecież Polakami.

Paradoksem jest twierdzenie o mowie kaszubskiej. Najlepiej spytać się pierwszego Kaszubę z brzega, jakim językiem się posługuje... Były coprawda liczne próby wytworzenia pisma kaszubskiego, widziałem nawet gramatykę niemiecko- (!) Kaszubską, lecz te eksperymenty pozostały bez pożytku, chociażby z uwagi na to, że gwara kaszubska jest zbyt ogromnie zróżniczkowaną a — jak już wyżej uzasadniłem — językiem literackim Kaszubów jest jeszcze zawsze powszechny język polski i nim też zostanie. Prace zaś pisane w języku ludowym kaszubskim mogą mieć jedynie znaczenie ze stanowiska języka literackiego. — Takie prace ukazują się i w narzeczu podhalańskiem, mazurskiem etc. zazwyczaj celem pewnych charakterystyk.

Wobec tego najlepiej kroczmy utartym szlakiem, nie błąkając w szukaniu po manowcach nowych dróg, a zasłużymy się wielkiej sprawie, jaką jest dobro wszystkich ludów w oswobodzonej Rzeczypospolitej, a szczególnie na krańcach północnych, gdzie czyha nasz wspólny wróg na naszą zagładę, nie mogąc znieść blasku wspaniałego rozwoju Polski morskiej.

KRONIKA

czwartek
17
września

TORUŃ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sroda Ludwiki

Czwartek Lamcerta

— **Stan wody w Wiśle** z dn. 15. 9. Zawichost + 1,24, Warszawa + 1,27, Toruń + 1,20 Fordon + 1,30, Chełmno + 1,14, Grudziądz + 1,38, Korzeniewo + 1,65, Piekło + 0,94, Tczew + 0,87, Einlage + 2,56. Schiewenhorst + 2,74.

— **Przewidywany przebieg pogody.** W dniu dzisiejszym pogoda słoneczna o zachmurzeniu niewielkiem, umiarkowanem. Rankiem możliwe przelotne deszcze. W ciągu dnia temperatura około 15 stopni. Noc bardzo chłodna — możliwe nawet słabe przymrozki.

— **Nocny dyżur aptek.** Do środy, dnia 16 b. m. dyżuruje apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

— **Muzeum miejskie (w ratuszu, II piętro) otwarte codziennie od godz. 11—14-tej. Wstęp 50 i 20 groszy.**

— **Książnica miejska im. Kopernika** (ulica Wysoka) **otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 9,30—12 i od 16—19,30.**

— **Bibljoteka T. C. L.** przy ul. Wysokiej 12 **otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11—13,30 i od 16—19.**

— **Bibljoteka Wojskowa D. O. K. VIII. i Bibljoteka Wiedzy Wojskowej.**, ul. Żeglarska 7 (róg Rabiańskiej) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt: wypożyczalnia od godz. 15—20 i czytelnia od godz. 8—21.

— **Świetlica** w szkole przy ul. Bażyńskich Nr. 3 została po wakacjach otwarta codziennie od godz. 18—20. Korzystanie z czasopism, książek, gier towarzyskich i radja bezpłatne.

REPERTUAR KIN.

„Światowid": **„Odkupienie"** z John Gilbertem.

Corso — „Auto pancerne".

Palace, ul. Mickiewicza **„Strzelcy"** z Pat. i Patachonem.

„Lux, ul. Strumykowa. **„Z rozkazu księżniczki"**.

Z miasta

— **Wielki dancing towarzyski.** Jutro w w czwartek dnia 17 bm. urządza Komitet Budowy Domu Żołnierza wielki nadzwyczajny dancing towarzyski w Esplanadzie. z którego dochód przeznaczono na budowę Domu Żołnierza. Wieczór urozmaicony będzie szeregiem atrakcyj i niespodzianek, m. i. premjowanie tańca, tańce o nagrody i t. d. Clou wieczoru będą popisy taneczne słynnego duetu tanecznego Les L'Ardy.

— **Baczność harcerze!** Dzisiejsza gawęda harcerska o godz. 15,45 w audycji radjowej radjostacji warszawskiej poświęcona jest wycieczkom harcerzy z Polski po Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim. W wycieczkach tych brały udział dwie grupy z Pomorza. Gawędę wygłosi dh Niedźwiadek.

— **Licytacja bydła zarodowego i trzody chlewnej.** Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła i Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewnej urządza w czwartek dnia 22 października 1931 r. o godz. 11-ej przed południem na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu licytację bydła zarodowego i trzody chlewnej. Na przewóz kolejowy wydaje biuro ekspedycyjne Towarzystwa zaświadczenia na uzyskanie 50 proc. zniżki przewozu. Katalogi z udowodnionem pochodzeniem, wydajnością i premjowaniami wysyła na życzenie biuro Towarzystwa — Toruń, Plac Św. Katarzyny nr. 1 tel. 64 (od godz. 16 do 18 tel. nr. 53).

— **Wykłady na kursach wieczorowych dla dorosłych** z zakresu 7 klas. szkoły powszechnej już się rozpoczęły w gmachu szkoły wydziałowej — pokój 23 I piętro. Wykłady rozpoczynają się o godz. 6.30 w poniedziałki, środy i piątki.

W tym samym czasie przyjmuje się dalsze zapisy i udziela informacyj.

— „**Codziennie o 5-ej"**. Znakomita i koncertowo grana komedja „Codziennie o 5-ej", która w pełni powodzenia zeszła niedawno z afisza, wraca na repertuar w środę, dnia 16 bm. o godz. 20 w wyborowej obsadzie z pp. Porębską, dyr. Bendą, Jaworskim, Dytrychem, Cornobisem, Małkowską, Kopczyńską i Machowskim na czele.

Cmentarzysko kurhanowe na terenie lasów miejskich

Nowe cmentarzysko przedhistoryczne na Pomorzu

Do licznych na terenie Pomorza znalezisk historycznych dochodzi ciekawe cmentarzysko przedhistoryczne, jakie odkrył **na terenie lasów miejskich w pobliżu leśniczówki Olek p. dr. Waga.**

Cmentarzysko to, składa się z około 100 kurhanów t. zn. stożkowatych regularnych nasypów ziemnych, wewnątrz których znajdują się groby. — Kurhany w Olku ciągną się na bardzo dużej przestrzeni, część z nich jest bardzo dobrze zachowana. Większość jednakże jest mocno zniwelowana. Sądzić jednak należy, że wartość ich nie uległa zniszczeniu.

Ogromna większość kurhanów porosła jest starodrzewiem, średnica poszczególnych nasypów wynosi od 5—10 m. Wysokość zaś niektórych sięga do 5 m.

Wszystkie kurhany porośnięte są gęstą murawą, co uniemożliwiło przeprowadzenie jakichkolwiek badań powierzchownych, a co za tem idzie, badania co do czasu i kultury, z której omawiane cmentarzysko pochodzi. Bliższe zbadanie zawartości kurhanów możliwe jest jedynie przy systematycznem rozkopywaniu, które niewątpliwie dostarczy ciekawych i nowych materjałów, tembardziej, że jakkolwiek znamy kurhany różnych kultur na terenie Pomorza, cmentarzysko kurhanowe w Olku będzie pierwszem tego rodzaju cmentarzyskiem systematycznie zbadanem.

Wyniki badań, które przeprowadzi jeszcze w bieżącym sezonie wykopaliskowym p. dr. Tadeusz Waga, podamy w swoim czasie.

Spór o drogę

Kwiatuszek z teczki biurokratyzmu miejskiego

Jednemu z poważnych obywateli naszego miasta przytrafił się następujący wypadek, świadczący o niezdrowym systemie biurokracji w naszej administracji miejskiej.

Obywatel ów jest właścicielem folwarku, który graniczy z majątkiem miejskim Katarzynki. Tereny obu folwarków przecina droga polna do Elzanowa (tak brzmi nazwa folwarku), po której prawej stronie leżące ziemie należą do Elzanowa, po lewej zaś do Katarzynki. Granica (oznaczają ją wyraźnie kamienie graniczne) biegnie na polu Katarzynki w pewnej odległości od drogi. Droga ta, jak to stwierdza wyraźnie urząd katastralny, należy do Elzanowa. Pewnego pięknego poranku Wydział Lasów i Dóbr Miejskich wycina **bezprawnie wszystkie drzewa (w ilości 25)** rosnące po obu stronach wspomnianej drogi, **a które należą do majętności Elzanowo.** — Dzierżawca owego folwarku chcąc ratować chociażby ścięte już drzewa, zwiózł je na podwórze folwarku. Po upływie krótkiego czasu w majętności Elzanowo zjawiają się urzędnicy majętności Katarzynki w towarzystwie funkcjonarjuszy policji państw. i mimo protestów dzierżawcy zabierają drzewo, wymyślając mu w dodatku od złodziei i t. p. — Wobec takiego stanu rzeczy właściciel folwarku Elzanowo udał się do odnośnego dygnitarza, żądając wyjaśnień. Otrzymał krótką odpowiedź, że droga należy do Magistratu (!?)

Chcąc przekonać się naocznie, na jakim terenie biegnie linja graniczna, właściciel udał się do Elzanowa. W chwili, gdy zajęty był badaniem linji granicznej nadjechał zainteresowany radca miejski, który w sposób conajmniej nie taktowny, potraktował sędziwego obywatela.

Wobec takiego stanowiska Magistratu — sprawa ta znajdzie swe wyświetlenie na wokandzie sądowej.

Higjena pod opieką Magistratu

W Warszawie stan zdrowotny artykułów żywnościowych polepsza się. Skutecznie walczą z fałszerzami lub brudasami specjalne instytucje higjeniczne, poddając analizie produkty pierwszej potrzeby. Interesująca jest w tej mierze statystyka, która wykazuje, że najwięcej fałszują jeszcze soki i syropy oraz **mięso i wędliny.**

W ciągu całego 1930-31 r. Miejski Instytut Higjeniczny zbadał 9.652 prób mleka, z których 262 zakwestjonowano z powodu zafałszowania lub nieczystości, 4.009 prób śmietany, z których 17 zakwestjonowano (0.4 proc.), 3.814 — masła, z których 201 zakwestjonowano (5.3 proc.), 49 — serów, z których 14 zakwestjonowano (28.6 proc.), 28 — pieczywa i mąki, z których 2 zakwestjonowano (8.3 proc.), 666 — mięsa i wędlin, z których 228 zakwestjonowano (34.2 proc.), 103 — soków i syropów, z których 46 zakwestjonowano (44.7 proc.), 230 — wyrobów cukierniczych, z których 58 zakwestjonowano (25.2 proc.), 66 — napojów gazowych, z których 15 zakwestjonowano (22.7 proc.), 175 — wody sodowej, z których 39 zakwestjonowano (22.3 proc.), 2.195 — balonów do wody sodowej, z których 192 zakwestjonowano (8.7 proc.).

Ogółem instytut dokonał 22.096 prób, z których 2.162 zakwestjonowano, co stanowi 9.8 procent.

Ale i ten odsetek jest jeszcze o wiele zaduży. Z trucicielami naszego zdrowia trzeba walczyć nieubłaganie. Ponieważ dopuszczają sie oni tego przestepstwa w celach zysku, najskuteczniejszym więc środkiem walki będzie nakładanie coraz to większych wrzywien. To ich najwięcej zaboli i... przemówi do rozumu.

U nas w Toruniu mniejszą przykłada się niestety wagę do kontroli artykułów spożywczych, o czem świadczy fakt, że w ub. kwartale pobrano zaledwie 36 prób różnych artykułów spożywczych, w tej liczbie tylko 2 masła i wędlin.

— **Montaż ostatniego przęsła nowego mostu ukończony.** Prace około montażu ostatniego wielkiego przęsła nowego mostu na Wiśle zostały ukończone. W dniu wczorajszym łuk ostatniego przęsła został zamknięty. Prace prowadzone przy budowie przyczółka od strony miasta również dobiegają końca.

Program prac na rok bieżący przewiduje ponadto wykonanie płyt żelbetonowych na jezdni i chodnikach części mostu od strony Podgórza.

— **Spis poborowych.** W ciągu października i listopada br. odbędzie się spis poborowych, urodzonych w r. 1911. Urodzeni w r. 1911 wzgl. ich rodzice winni zgłosić się z metryką urodzenia lub zaświadczeniem rejestracji w magistracie (refer. wojskowy, pok. 6) w godzinach urzędowych (od 10 do 13) w ciągu października i listopada br.

— **Zjazd właścicieli taksówek.** Na dzień 20 bm. zwołane zostało do Warszawy plenarne zebranie delegatów Związków właścicieli dorożek samochodowych z całej Polski. Na zjeździe rozpatrywana będzie m. i. sprawa funduszu drogowego.

— **O życiu akademickiem** i warunkach wpisu na Uniwersytet Poznański informuje wszystkich nowowstępujących stow. katol. Mł. Akadem. „Odrodzenie" Poznań, pl. Nowomiejski 5, dom ogrodowy I wejście. Codziennie między 12—13.

— **Ceny targowe.** Na wczorajszym targu zanotowano następujące ceny: masło 1.80—2, jajka mdl. 2.20; twaróg 0,40; fasola 0,10; kalafiory 0.20—0.50; kalarepa pęczek 0.20; kapusta biała główka 0.10—0,15, mokra 0.10—0.20; włoska 0.15 ogórki mdl. 0.50—1.30; rydze i grzyby prawdziwe 0.50—0.70 mdl., inne grzyby miarka 0.15, szpinak 0,25, sałata 0.05, ziemniaki 0.03—0.04, pomidory 0.15—0.20. Za drób płacono: kaczki 2—3,50, gęsi 5—6 zł, kurczęta 2.50—3.50 para kury 2—3 zł, gołębie para 1.40; na targu mięsnym płacono za: wołowinę 0.90—1,20; cielęcinę 1 zł, wieprzowinę 1,20, smalec 1.60, sadło 1.40; słoninę wędzoną 1.50, świeżą 1,30; na targu rybnym zanotowano ceny: sandacze 2.50, szczupaki 1.20—1.40, liny 1,50; okonie 0.70, ryby białe 0.40, raki mdl. 1.50, śledzie 0.15 sztuka. Za owoce płacono: jabłka 0.20—0.30, gruszki 0.15—0.30, śliwki 0.20, winogrona 0.60—0.80, borówki 1 zł. Ruch ożywiony. Dowóz artykułów, zwłaszcza warzyw i owoców znaczny.

— **Zgony.** Dnia 15. 9. 1931 r. zmarli w Toruniu: Julja Godziemowa z d. Korwin-Krokowska ur. 1848, Edmund Lisowski ur. 18. 12. 1930, Konrad Czajkowski ur. 4. 10. 1912.

Toruń bierze udział w raidzie balonów wolnych

Jak corocznie Departament Aeronautyki M. S. Wojsk. organizuje na dzień 27 bm. zawody balonów wolnych o puhar im. płk. B. Wańkowicza, b. szefa wojsk. balonowych.

W zawodach tych biorą również udział oficerowie z toruńskiego I baonu balonowego. Do startu przygotowano już 8 wielkich balonów. Balony Gdynia i Wilno o pojemności 1.200 m, a balony: „Kraków" „Poznań", „Lwów", „Warszawa", „Jabłonna" o pojemności 750 oraz balon „Gniezno" o pojemności 400 m. Toruńscy piloci por. Kasprzycki i por. Janusz lecą pierwszy na balonie „Jabłonna" drugi na balonie „Warszawa". Towarzyszyć im będą w charakterze obserwatorów por. G. Łysy — Mogulski i K. Mensch. Zawody będą polegały na przeleceniu jak największej odległości w granicach Rzplitej. Zwycięzca oprócz puharu przechodniego im. płk Wańkowicza otrzyma nagrodę indywidualną.

Tegoroczne zawody budzą wielkie zainteresowanie w sferach sportowych. Departament Aeronautyki przedsięwziął wszelkie środki ostrożności w celu uniknięcia przelecenia balonów poza granice państwa to też wierzymy, że tegoroczne zawody balonów kulistych będą prawdziwym tryumfem sportowym bataljonu toruńskiego.

Ku uwadze zarządów Cechów i bractw czeladzi

We wtorek, dnia 22 września br. o godz. 20 odbędzie się w „Gospodzie" przy ul. Sukienniczej zebranie wszystkich zarządów cechów toruńskich i bractw czeladzi poszczególnych cechów, celem omówienia wspólnego wydania książki „Historji Cechów i Bractw Czeladzi" z okazji uroczystości 700 lecia miasta Torunia.

Wszystkie zarządy cechów uprasza się o przybycie.

Zarząd Wydziału.

Zakaz importu drzewa do Francji wszedł w życie z dniem 4 bm.

Rząd francuski zabronił rozporządzeniem z dnia 25 sierpnia r.b. przywozu do Francji z zagranicy wina i drzewa. Rozporządzenie to weszło w życie już z dniem 4 września rb. Ostrzem swem dotyka ono także polskiego eksportu drzewa, bowiem ilość drzewa, sprzedanego do Francji, które miało być dostarczone w ciągu najbliższych trzech miesięcy wynosi — według przypuszczalnego szacunku — 120 do 130 tysięcy ton, wartości 13.500.000 złotych. Straty, jakie ponosi wskutek tego nagłego zarządzenia rządu francuskiego polski przemysł drzewny, będą jeszcze większe, bowiem przemysł ten po utracie rynku niemieckiego i wskutek trudności konkurencyjnych na rynku angielskim, na jakie napotyka ze strony drzewa rosyjskiego, nastawiony był w eksporcie głównie na rynek francuski. W przewidywaniu przyszłych tranzakcyj z Francją przygotowane zostały większe zapasy drzewa które teraz będą musiały być skierowane na inne rynki.

Ważną tą dla naszego życia gospodarczego sprawą zajmą się niewątpliwie czynniki miarodajne. Jest zresztą nadzieja, że zakaz ten jest tylko czasowy, gdyż Francja bez importu zagranicznego drzewa obejść się nie może.

Słońce wróci

Z dniem jutrzejszym, jak sygnalizują stacje meteorologiczne rozpocząć się ma kilkudniowy okres pogody słonecznej.

Temperatura ulegać będzie jednak silnym wahaniom. Po zimnej nocy w ciągu dnia ciepło. Znaczniejsze ocieplenie nastąpi około 18 bm., dając początek pogodzie ciepłej, która potrwać ma do końca miesiąca

Ruch towarzystw

— **Okr. Słow. Emer. państw. wojew. pom** Zebr. mies. w czwartek, 17 bm. o godz. 18.30 w restauracji zamkowej (Dom niemiecki) wejście z ul. W. Garbary. Zarząd prosi wszystkich członków, by się stawili na posiedzenie jak najliczniej ze względu na ważność omówienia sprawy „kasy pośmiertnej".

— **Męski Chór Kościelny im. Piusa X w** Podgórzu. Przypomina się wszystkim członkom czynnym iż lekcja śpiewu Chóru odbędzie się w środę dnia 16. 9. br. o godz. 8-ej wiecz. w salce parafjalnej.

Sejmik powiatu kartuskiego pod znakiem demagogji

Kosztorys rozbudowy elektrowni przekroczono o prawie miljon zł, a na PW. niema nawet 10 tysięcy zł

Dnia 11 września o godz. 9 rano odbyło się posiedzenie Sejmiku powiatowego pod przewodnictwem p. Starosty Czarnockiego.

Ze względu na to, że przedmiotem obrad była sprawa elektrowni powiatowej oraz uchwalenie budżetu, zainteresowanie obradami było wielkie, zwłaszcza, że pewna **grupa domorosłych „polityków"** robiła staranne przygotowania celem przeprowadzenia swoich postulatów, to też i publiczności zebrało się dużo (Posiedzenia sejmiku są publiczne).

Od samego początku zebrania usiłowali miejscowi endecy, **strojąc się w togi dbających o dobro powiatu, sprowadzić posiedzenie sejmiku do poziomu partyjnego wiecu, posługując się demagogją i rzucając kalumnje na niewygodnych im ludzi.** Jedynie energji i stanowczości p. Starosty zawdzięczać należy, że sejmik odbył się bez awantur.

Ciekawe i charakterystyczne stanowisko w sprawie elektrowni zajął ks. poseł Łosiński. Otóż przed kilku laty została rozbudowana elektrownia powiatowa „Rutki". Kosztorys rozbudowy, sporządzony przez kierownika tejże elektrowni opiewał na 680 tysięcy zł. Kierownik ten wyjaśnił, że po rozbudowie elektrownia dawać będzie ogromne zyski, przez co powiat szybko się zbogaci, to też Wydział Powiatowy, olśniony taką perspektywą, przystąpił do rozbudowy. Rozbudowę prowadził sam kierownik, okazało się jednak, że jego kalkulacja była tak „fachowa", że **zamiast przewidzianych 680 tysięcy, wydano na rozbudowę zgórą półtora miljona zł.**, czyli przekroczono kosztorys o zgórą 150 proc., co oczywiście spowodowało ogromne zadłużenie i ciągłe kłopoty finansowe powiatu.

Mimoto ks. poseł kruszy kopje w obronie p. kierownika i jego fachowości, nic to, że przekroczenia są ogromne. Za to na forum sejmowem zajmuje stanowisko wręcz przeciwne.

I innym jeszcze sukcesem może się poszczycić ks. poseł Łosiński. Oto **Wydział Powiatowy uchwalił wstawić 10.000 zł. do swego budżetu na Przysposobienie Wojskowe**, co zważywszy położenie geograficzne powiatu, oraz wydatki na podobne cele w sąsiednich powiatach niemieckich, idące w setki tysięcy marek, jest kwotą minimalną. Mimo to ks. **Łosiński wystąpił namiętnie przeciw uchwaleniu tej kwoty w obawie, że może być użyta na Strzelca, którego ogromnie się boi.** W sukurs ks. Łosińskiemu przyszedł inny członek sejmiku, ostrzegając, że w **wypadku przygotowania ludności do walki, może nas spotkać los Belgji, którą rzekomo z powodu „franctireurów" Niemcy spustoszyli.** Po takich „argumentach" wniosek ks. Łosińskiego o zredukowanie subwencji na PW do kwoty 3.000 zł. przeszedł. Winszujemy „sukcesu"! Włączymy i ten liść „wawrzynu" do wieńca zasług!!

Dalsze obrady były już mniej ożywione, posiedzenie zamknął p. Starosta o godz. 19 po wyczerpaniu porządku obrad.

Fiasko z zebrania Obwiepola w Kielnie

Wszędzie, gdzie tylko może stara się Obwiepol zapuścić macki swojej wywrotowej działalności. Nie zawsze jednak i nie wszędzie udaje się prowodyrom endecji przeprowadzić swój plan, bądź to wskutek przeciwnych nastrojów społeczeństwa w danym ośrodku, bądź też z powodu postępowania niezgodnego z przyjętymi przepisami. Ostatnio miało odbyć się w Kielnie w dniu 13 bm. zebranie O.W.P. Oddziału Młodych, które zwołał znany tamtejszy krzykacz i zawal droga niejaki Hirsz. Na zebranie przybyło z Gdyni autobusem 20 członków O.W.P. z Sobczakiem i red. Ciesielskim z Tczewa na czele.

O.W.P. jako organizacja polityczna nie była jednak na terenie Kielna zarejestrowana, a nadto na zebraniu byli obecni osobnicy liczący poniżej lat 18-tu wobec czego władze w osobach wójta, przedstawiciela starostwa i asp. P.P. p. Urbańskiego wezwały przewodniczącego do rozwiązania zebrania.

Wśród okrzyków na cześć gen. Hallera i Dmowskiego po dwukrotnem upomnieniu obecni opuścili salę.

Wśród zebranych znalazł się jakiś osobnik, który pod adresem przedstawicieli władz krzyknął: „Jak ja wezmę rewolwer, to też mogę zrobić porządek!"

Przewodniczący mimo polecenia przedstawiciel. władz nie chciał ujawnić nazwiska „bohatera" z za węgła.

Zebranie kupiectwa w Nowemmieście

W ub. poniedziałek odbyło się nadzwyczajne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych w Nowemmieście.

Zebranie zagaił wiceprezes p. Chełkowski witając delegata Centrali Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu p. dyr. Radojewskiego, poczem sekretarz odczytał protokół z 2-ch ostatnich zebrań.

Następnie p. wiceprezes Chełkowski podał do wiadomości zgłoszoną przez p. B. Jentkiewicza rezygnację ze stanowiska prezesa Towarzystwa. Zebrani w ożywionej dyskusji podkreślili wybitne zasługi p. prezesa Jentkiewicza około rozwoju Towarzystwa i uchwalili zwrócić się do p. Jentkiewicza z prośbą o kierowanie nadal organizacją kupiecką w Nowemmieście.

Referat na temat jarmarków kramnych i handlu domokrążnego wygłosił p. dyr. Radojewski, wykazując, że w dzisiejszych, bezsprzecznie ciężkich czasach ta kategorja handlu nietylko nie ucierpiała wskutek przesilenia gospodarczego lecz — przeciwnie — rozwija się coraz bardziej, podcinając byt zasiedziałego kupiectwa i powodując olbrzymie straty Skarbu Państwa. Po ożywionej dyskusji, w której brali udział pp.: *Chełkowski, Cieszyński, Gęstwicki, Kopystecki, Nowaczyk, Ochocki, Olszewski, Rogowski, Stawicki, Zimny* i inni uchwalono wspólnie z Towarzystwem Kupców Samodzielnych w Lubawie i Dyrekcją Centrali wysłać delegację do p. Wojewody Pomorskiego z prośbą o *skasowanie jarmarków kramnych w całym pow. lubawskim.*

Na walne roczne zebranie Zw. Tow. Kupieckich mające się odbyć w Świeciu dnia 4 października rb. wybrano w charakterze delegatów pp. Chełkowskiego i Gęstwickiego, a jako zastępców pp. Ochockiego i Olszewskiego.

W wolnych głosach i wnioskach p. Ochocki poruszył sprawę handlu węglem, handlu rozwoźnego i żebractwa. Odnośnie tej ostatniej sprawy uchwalono zwrócić się do Magistratu o wprowadzenie bloczków z bonami, które będą wydawane ubogim zamiast gotówki. P. Gęstwicki poruszył sprawę nieuczciwej konkurencji uprawianej w Nowemmieście. W sprawie tej interwenjować będzie Centrala Związku.

Na zakończenie uchwalono zaabonować czasopismo „Kupiec — Świat Kupiecki" w ilości 10 egz. a także jako stały lokal na zebrania miejscowego kupiectwa wybrano cukiernię p. Rogowskiego.

Programy radjowe

Środa 16 września 1931 r.

Warszawa: 12.10 Muzyka gramof.; 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 16.00 Program dla dzieci; 16.30 Muzyka z płyt; 16.50 Radjokronika — Dr. M. Stępowski; 17.15 Muz. gramof.; 17.35 „Święte miasto na Ceylonie" — prof. Michał Siedlecki; 18.00 Utwory Jana Straussa w wyk. Ork. P. R.; 19.25 P. Wanda Wojtowicz-Grabińska: feljeton p. t. „Bez matek"; 19.40 Skrzynka pocztowa roln.; 20.00 Pras. Dz. Radj.; 20.15 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R., Witold Conti (tenor) i Wł. Walentynowicz (akomp.); 21.30 Słuchowisko p. t. „Sobieski pod Wiedniem" transm. z Wilna; 22.30 Arje operowa w wyk. Anieli Szlemińskiej; 23.00 Muz. lekka i tan.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 15 IX 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8.91—8 88
DEWIZY.	
Belgja	124,19—123,89
Bukareszt	—
Gdańsk	—
Holandja	360.30—359.40
Kopenhaga	—
Londyn	43.39½—43,29
Nowy York	
Nowy York telegr.	8,929—8,909
Paryż	35,01—34,92
Praga	26.44,50—26.38
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,19—173,76
Wiedeń	125,52—125,21
Włochy	46,72—46,60
Helsingfors	22,44—22,38

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

B. HOZAKOWSKI, TORUŃ.

Toruń, dnia 14. 9. 1931 r.

Płacono: w dniach ostatnich zł za 100 kg. franko stacja załadowania

NASIONA.

Za koniczynę czerwoną świeżą	170—190
„ koniczynę białą świeżą	280—420
„ koniczynę szwedzką	150—170
„ koniczynę żółtą	110—130
„ koniczynę żółtą w łuskach	55—70
„ inkarnatkę	45—55
„ przelot	200—230
„ rajgras krajowy	80—90
„ tymotkę	40—50
„ seradelę	18—20
„ wykę latową	20—22
„ wiczkę zimową	40—50
„ peluszkę	22—25
„ groch Wiktorja	30—32
„ groch polny	25—27
„ groch zielony	26—28
„ bobik	30—35
„ gorczycę	38—45
„ rzepak nowy	28—30
„ rzepik letni	32—36
„ łubin niebieski	20—22
„ łubin żółty	22—24
„ siemie lniane	40—50
„ konopie	50—60
„ mak niebieski	60—70
„ mak biały	65—75
„ tatarkę	28—33
„ proso	30—35

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

Toruń, 14. IX. 1931.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dominialna	19.50—20.00
Pszenica targowa	19,00—19,50
Żyto	19,00—19,50
Jęczmień dworski	21.00—21.50
Jęczmień przem.	18 00—18.50
Owies	17.75—18.25
Mąka pszenna	34.00
Mąka żytnia	33.50
Otręby pszenne	13.00—13.50
Otręby żytnie	13.50—14.00

Ogólne usposobienie stałe.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dn. 17 września sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 10 przy Nowym Rynku nr. 26: 1 lustro nowe; o godz. 11 przy ul. Św. Jakóba 15: 1 leżankę; o godz. 12 przy ul. Św. Katarzyny 1: 20 par patek wojskowych. (924

Połom, komornik Kasy Chorych w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 września 1931 o godz. 14 popoł. licytować będę w Bierzgłowie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą gotówką: 1 konia, 1 źrebaka, 1 knura, 4 warchlaki, 1 wieprza, 1 bryczkę i 1 wialnię, — zbiór licytantów u p. Sołtysa; o godz. 16 popoł. licytować będę w Ciechoradzu: 1 radjoaparat, — zbiór licytantów u p. Sołtysa.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, Kościuszki 5.

OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym A pod nr. 71 przy firmie Zakłady Ceramiczne Osowa-Wysoka, Inż. M. Chrzanowska i S-ka dopisano 10-go czerwca 1931: Firmę zmieniono na Zakłady Ceramiczne Wysoka, Cohn i S-ka. Inżynier Marja Chrzanowska, kupiec Szlam Reich i Moryc Rawicki ze spółki ustąpili. Do wszelkich firmę zobowiązujących oświadczeń potrzebne są podpisy obu spólników Majera Cohna i Abrama Reicha.

Gdynia, dnia 10 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 17. 9. br. o godz. 10 sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu: stół składany, bufet, kredens, 5 przeseł, umywalnię z lustrem, 2 nocne stoliki, 2 pary firan, 2 lampy gazowe, serwis do herbaty, 2 figurki gipsowe, 2 kwiaty (oleandry) i inne rzeczy, — zbiórka reflektantów przy ul. Lipowej 59; o godz. 11 przy ul. Mickiewicza 25: samochód osobowy „Protos".

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 17 września br. o godz. 9 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Nowym Dworze u p. Plittów: żyto i pszenicę w słomie, 15 warchlaków, 4 jałówki, 3 krowy, 3 świnie, 2 bryczki; o godz. 9,30 w Kitnowie u p. Müllera: 4 dojne krowy; o godz. 10,30 w Radzynie: pianino, maszynę do mieszania ciasta, 6 krów, tokarkę i radjo. Zbiórka reflektantów przed hotelem.

Maćkowiak, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG

Dnia 28 września br. o godz 9-tej w kwatermistrzostwie 16 p.a.p. koszary im. Gen. Hallera odbędzie się nieograniczony przetarg na dostawę mięsa i słoniny dla wszystkich oddziałów wojskowych garnizonu Grudziądz na miesiąc październik, listopad i grudzień br. Zamknięte i zapieczętowane oferty z dokładnem podaniem ceny i warunków dostawy należy przesyłać do kwatermistrza 16 p.a.p. do dnia 26 września br. godz. 10-tej. 897

Kwatermistrz 16 p. a. p.

Licytację bydła zarodowego

niz. czarn. - biał. i
TRZODY CHLEWNEJ
wielk. b. ang. i ostruch.

urządza Pomorskie Towarzystwo Hodowców Bydła i Pomorski Związek Hodowców Trzody Chlewnej **we czwartek, dnia 22 października 1931 r. o godz. 11 przedpoł.** na dziedzińcu Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu.

Na przewóz kolejowy wydaje biuro ekspedycyjne Towarzystwa zaświadczenia na uzyskanie 50 proc. zniżki przewozu.

Katalogi z udowodnionem pochodzeniem, wydajnością i premjowaniami, wysyła na życzenie biuro Towarzystwa — Toruń, Plac Św. Katarzyny nr. 1; tel. nr. 64 (od godz. 16—18 tel. nr. 53). W dniu licytacji można nabyć katalogi przy wejściu na plac przetargu. (927

Ogłoszenie.

Zgodnie z art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16. 3. 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. Ust. R. P. Nr. 32 poz. 309) roześle Magistrat miasta Wejherowa wszystkim właścicielom domów w Wejherowie do wypełnienia deklaracje w sprawie prowadzenia meldunków. Deklaracje te należy pod dokładnem wypełnieniu i podpisaniu zwrócić w ciągu 3 dni do Magistratu pokój Nr. 10.

Niezastosowanie się do powyższego zarządzenia podlega karze z art. 24—27 wyżej cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. (922

Wejherowo, dnia 9 września 1931 r.

MAGISTRAT
(—) Biliński.
Burmistrz w z.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 września 1931 o godz. 11,30 przedpoł. licytować będę w Kiełbasinie pow. Toruń u p. Mani Jana najwięcej dającemu za gotówkę: 500 ctr. żyta i 400 ctr. pszenicy. Zbiórka licytantów na majątku.

Sołtysik, kom. powiatowy.

928)

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 września 1931 o godz. 9 sprzedawać będę w Pile najwięcej dającemu za gotówkę: 1 umywalkę, 2 stoliki nocne, 2 obrazy, — zbiórka licyt. w Pile na moście; o godz. 16 sprzedawać będę w Przeprawie najwięcej dającemu za gotówkę: zbiór 12 mórg pszenicy, 6 tuczników, 3 maciory, 1 powózkę. (919

Rychlewski, komornik sądowy, Tuchola, Chojnicka 5.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 16. 9. 1931 o godz. 11 przedpoł. sprzedam na składnicy firmy Herzke przy ul. Gdańskiej najwięcej dającemu: pulower, 4 szale, 6 par pończoch sport., 6 par rękawiczek skórkowych, 60 par getrów, 6 par trzewików, 29 koszul dziennych i t. p. inne przedmioty.

Bertrand, komornik sądowy z pol. w Bydgoszczy.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. październik** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. październik** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzien Kujawski"**, na **IV. Kwartał** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór woty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **IV. Kwartał** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy
Z ostatniej chwili

Gandhi na konferencji okrągłego stołu

Niepodległość Indji — najwyższem prawem delegacji Hindusów

Londyn 16. 9. (Pat). **Gandhi,** przemawiając na konferencji okrągłego stołu, oświadczył, że **przybył na konferencję z intencją żywego współdziałania i z zamiarem uczynienia wszystkiego co tylko będzie możliwem, aby znaleźć punkt porozumienia.** Jest mu przyjemnie zapewnić rząd Wielkiej Brytanji, że wcale nie zamierza czynić mu trudności i jeśli w jakimkolwiek momencie konferencji uświadomi on sobie, że nie może być pożyteczny dla prac konferencji, to bez chwili wahania wycofa się z niej.



Gandhi na ulicach Londynu

Następnie **Gandhi odczytał mandat, jaki otrzymał od kongresu panindyjskiego,** a w którym kongres wyraża życzenie, aby główny cel, t. j. **osiągnięcie niepodległości Indyj** pozostał nietknięty oraz aby delegacja indyjska na konferencji w pracach swych kierowała się tym naczelnym celem, w szczególności dążąc do tego, **aby zapewniono narodowi indyjskiemu kontrolę nad armją oraz nad sprawami zagranicznemi, finansowemi i polityką gospodarczą** oraz aby uzyskano przeprowadzenie drobiazgowej ankiety przez bezstronny trybunał w zakresie transakcyj finansowych rządu brytyjskiego w Indjach. Następnie Gandhi podkreślił, że **kongres dopuszcza możność pozostawania nadal w bliskiej łączności z Wielką Brytanją, ale na zasadach zupełnej równości obu stron** i z zastrzeżeniem prawa każdej stronie wystąpienia w każdej chwili z tego związku.

Londyn, 16. 9. (Pat). **Mowa Gandhiego,** wygłoszona na posiedzeniu konferencji okrągłego stołu **została przyjęta w brytyjskich sferach rządowych życzliwie.** Platforma, zajęta przez Gandhiego dowodzi możliwość współpracy z Gandhim w ramach konferencji. Powszechnie jest oceniana dodatnio pojednawcza taktyka Gandhiego.

Polska nie ukrywa stanu swoich zbrojeń

(e) **Genewa,** 16. 9. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że wczoraj **delegacja polska przedłożyła generalnemu sekretarjatowi Ligi Narodów wykaz stanu zbrojeń Polski** w myśl życzeń Ligi Narodów, uchwalonych w marcu i w maju rb. a dotyczących **przygotowań do konferencji rozbrojeniowej.** Przy tej sposobności rząd polski jeszcze raz wyraził swoją opinję, iż należy dążyć do tego, aby **wiadomości o zbrojeniach były podawane do wiadomości publicznej całego świata.** Pozatem rząd polski wyraził opinję, iż aczkolwiek usiłowania jego w tym kierunku nie znalazły poparcia, zawsze będzie stał na stanowisku tego zasadniczego swego zapatrywania. Jak wiadomo, **akcja rządu polskiego dąży do równorzędnej wymiany informacyj o stanie zbrojeń Sowietów.**

Prawdopodobnie w najbliższych dniach wykaz stanu zbrojeń podany będzie przez sekretarjat Ligi Narodów do wiadomości publicznej.

Sprawcą potwornego zamachu pod Budapesztem — komunista Leipenik

(o) Warszawa, 16. 9. (tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, iż policja węgierska ustaliła nazwisko jednego ze sprawców zamachu na pociąg pod Budapesztem. Jest nim pewien komunista, Leipenik, który **zbiegł zagranicę.** Policja węgierska zwróciła się do władz czechosłowackich o pomoc, gdyż posiada pewne dane, że Leipenik zbiegł do Czechosłowacji.

Budapeszt, 16. 9. (Pat). Według dziennika **„Uj Nemzetek“,** podejrzany o dokonanie zamachu kolejowego w pobliżu **Bia Torbagy** jest znany **i niebezpieczny agitator komunistyczny Leipnik,** z zawodu elektrotechnik. Zdołano również stwierdzić identyczność charakteru pisma, znalezionego na miejscu katastrofy kartki z pismem Leipnika, który prawdopodobnie zbiegł do Czechosłowacji.

W związku z zamachem kolejowym zwracają na siebie uwagę **dwaj rzekomi Hiszpanie, którzy w niedzielę opuścili samolotem Węgry. Obaj osobnicy brali udział w ostatnich rozruchach komunistycznych w Hiszpanji.** Policja węgierska nawiązała kontakt z policją hiszpańską.

W mętnej wodzie łatwo rybki łowić

Niemcy „obrońcami“ mniejszości

(e) **Genewa,** 16. 9. (Tel. wł.). W związku z wniesionemi przez rząd niemiecki **kilku skargami mniejszości niemiec.** na obrady Zgromadzena Ligi Narodów daje się zauważyć **wzmożona zakulisowa działalność delegacji niemieckiej.** Przytem należy stwierdzić, że czynniki niemieckie wykazały zanteresowanie w swojej akcji **nietylko mniejszością niemiecką, lecz również innemi mniejszościami.**

Genewskie koła polityczne podkreślają istnienie niedwuznacznej tendencji ze strony oficjalnych sfer niemieckich do poruszenia całego szeregu spraw mniejszościowych. Nie chodzi tutaj o samą sprawę, lecz o **stworzenie odskoczni do spraw politycznych. Akcja niemiecka** znajduje dość silny opór wśród innych delegacyj, które obecnie są nastawione na uspokojenie atmosfery i nie dążą do współdziałania w podsycaniu namiętności nacjonalistycznych i rasowych.

Prace budżetowe już zaczęte

(o) **Warszawa,** 16. 9. (tel. wł.) Dowiadujemy się, **w związku z przyspieszeniem sesji** sejmowej, że ministerstwo skarbu uzgadnia obecnie z poszczególnemi resortami budżety ministerstw. Jako punkt wyjścia stanowią **sumy globalne, ustalone w drodze ostatnich zarządzeń oszczędnościowych.** Jednocześnie wzięta została pod uwagę **zdolność płatnicza podatnika.** Należy się spodziewać, że suma globalna budżetu na rok przyszły będzie **znacznie zmniejszona.**

„Junak“ na obcych wodach

Paryż, 16. 9. (Pat). Przybył do Calais pod dowództwem komandora **Filanowicza polski yacht „Junak“,** należący do Yachtklubu polskiego w Gdyni. W wycieczce bierze udział **6 członków Yachtklubu** oraz współpracownik PAT, dokonywujący zdjęć filmowych z podróży. Mimo przeciwnych wiatrów i bardzo złych warunków atmosferycznych, **„Junak“ osiągnął rekordowy czas 10 dni na przebycie drogi z Gdyni do Calais przez Bałtyk,** kanał kiloński na Morze Północne.

Ta podróż „Junaka“ **jest pierwszym polskim wyczynem sportowym tej miary, dzięki któremu polska bandera ukazała się w odległych portach zagranicznych.**

Co się stało z Junkersem lecącym nad Atlantykiem?

Nowy Jork, 16. 9. (PAT). Obliczają tu, iż **samolot niem. Junkersa,** który **dn. 30 bm.** o godz. 9.30 rano odleciał z Lizbony w kierunku Nowego Jorku powinien **był** przybyć wczoraj w godzinach rannych, tymczasem brak o nim wiadomości od onegdaj. Ostatnio doniesiono, iż samolot przeleciał nad parowcem „Penland“ wczoraj o godz. 13.40 według czasu amerykańskiego. Parowiec znajdował się wówczas w odległości 395 mil od Halifaxu w Nowej Szkocji.

Reichswehra manewruje nad granicą polską

Wrocław, 16. 9. (PAT). W sobotę dn. 12 bm. odbywały się pod Głogowem tuż **nad granicą polską manewry głogowskiego garnizonu Reichswehry.** Manewrom przyglądało się w ciągu całej nocy **dużo publiczności, zwłaszcza młodzieży.**

„Reichsbanner“ szkoli własne „wojsko“

Królewiec, 16. 9. (PAT). „Koenigsberger Allgemeine Ztg“. dowiaduje się z miarodajnego źródła, że lewicowy **związek polityczny Reichsbanneru postawił w Spandawie pod Berlinem koszary, w których szkoli wojskowo swych członków.** Na kurs przyjmowani są bardzo uzdolnieni członkowie z całych Niemiec. Na obecnie odbywający się kurs zapisało się 48 osób.

Największy samolot sowiecki zleciał pod Moskwą

(o) **Warszawa,** 16. 9. (tel. wł.) Z Rygi donoszą, iż **największy sowiecki samolot bombowy spadł** wskutek defektu motoru w okolicach Moskwy. Samolot uległ zniszczeniu. Inspektor sowieckiej floty powietrznej **Meszraub** oraz lotnik **Bondarenko** zostali zabici. Samolot bombowy był zbudowany według ostatniej konstrukcji wraz z szeregiem najnowszych ulepszeń.

Zabity inspektor sowieckiej floty powietrznej **był jednym z najlepszych lotników sowieckich** i kierownikiem warsztatów budowy samolotów nowej konstrukcji.

Zuchwała kradzież środków wybuchowych w Niemczech

Berlin, 16. 9. (PAT). W prochowni zakładów cementowych **„Fortuna“ i „Westfalja“ w** Geseke skradziono ubiegłej nocy **72 kg. materjału wybuchowego i 420 naboi pyrotechnicznych.**

Złodzieje wyłamali opancerzone wejście do prochowni i **zabrali cały znajdujący się w niej zapas damerytu.** Skradziony materjał wybuchowy **wynaleziony został przed kilku miesiącami i stanowi ulepszenie ammunitu** przez znaczne **wzmożenie siły eksplozji**

Wśród miejscowej ludności kradzież ta wzbudziła silne zaniepokojenie. Władze policyjne są przekonane, że kradzieży dokonali **członkowie organizacji terorystycznej,** którzy w ostatnich czasach **urządzają zamachy na pociągi pasażerskie.**

Wśród paragrafów nowego polskiego kodeksu karnego

Za zbrodnie stanu — dożywotnie ciężkie więzienie

Pojedynkowicze — zwykłymi zbrodniarzami

(o) **Warszawa,** 16. 9. (tel. wł.) W dn. 14 bm. na posiedzeniu komisji kodyfikacyjnej przyjęto **projekt kodeksu karnego,** wprowadzając do redakcji projektu, przyjętej w trzeciem czytaniu przez sekcję prawa karnego, szereg zmian i uzupełnień natury redakcyjnej i językowej w kilkunastu artykułach oraz **zmianę istotną treści dwóch artykułów, 89-go i 200-go.** Pierwszy z tych artykułów dotyczy **zbrodni stanu,** drugi zaś kwalifikuje postępek czynu **nierządu.**

Artykuł 89 otrzymał następujące brzmienie: „Kto przedsiębierze działanie, skierowane bezpośrednio ku temu, aby pozbawić państwo polskie niepodległego bytu lub oderwać część jego obszaru albo zmienić przemocą ustrój państwa polskiego, ulega karze więzienia na czas niekrótszy od lat 5 lub dożywotnio.

Dalej dowiadujemy się, że nowy kodeks karny przewiduje **bardzo surowe represje i kary za pojedynki.** Karze podlegać będzie nie tylko sam pojedynek, ale **także** wyzwanie jako usiłowanie zabójstwa. Na wypadek spotkania z bronią w ręku i ewent. zabójstwa — **sprawca będzie karany więzieniem od lat 5 do 15. Karani będą także sekundanci,** jako inicjatorzy **pojedynku.** Nowy kodeks karny wyklucza **wogóle słowo „pojedynek“** jak też likwiduje **przywilej twierdzy.** Wynika z tego **że pojedynkowicze traktowani będą jako zwykli zbrodniarze.**

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Gdańska“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2. zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9.27 z miesięcznie 3,09 zł